DZIŚ STREFA BIZNESU

ZMIANY NA SKLEPOWYCH PÓŁKACH

„EKO" CZY „PRZYJAZNY ŚRODOWISKU" POD KONTROLĄ

Nr ISSN 0137-9518
Nr indeksu 350-222

www.gazetalubuska.pl

Nr 208 (22.809) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 8.09.2026

74 lata

GAZETA LUBUSKA

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Krosno Odrzańskie

Żółte autobusy dopiero co wyjechały, a już są problemy

1 września ruszył długo wyczekiwany projekt związany z transportem publicznym na terenie powiatu krośnieńskiego.
– Str. 3

Zielona Góra

Klienci kupują i wracają po kolejne niezwykłe rzeczy

Winobraniowy Jarmark to co roku okazja do poznania ludzi, którzy zmieniają życie zawodowe i realizują swoje pasje.
– Str. 4

Pożar w Akademii im. Jakuba z Paradyża. Prokurator chce więzienia i zapłaty przez oskarżonych 18 mln zł za straty. **– Str. 3**

Spora część mieszkańców gorzowskiego Zawarcia i Górczyna musi przygotować się na problemy z dostępem do ciepłej wody.
– Str. 5



FOT. JAROSŁAW ZASACKI

Lubuskie

- Dyskusja o likwidacji NFZ to tylko strata czasu - mówi były wiceminister zdrowia

Leszek Kalinowski

Rozmowa z dr. Piotrem Bromberem – politologiem, ekonomistą z Uniwersytetu Zielonogórskiego, byłym wiceministrem zdrowia.

Wynagrodzenia medyków to obecnie temat wzbudzający ogromne emocje. Praktycznie codziennie dowiadujemy się o kolejnym szpitalu, który zatrudnia milionerów. A przecież jeszcze kilka lat temu narracja była zupełnie odmienna: „Medycy zarabiają za mało". Też były liczne dyskusje i komentarze.

Były też demonstracje i „białe miasteczko". Jednak wówczas dyskutowano o wynagrodzeniu minimalnym. I przypomnę, że uchwalenie przepisów w tym zakresie zostało poprzedzone licznymi rozmowami ze stroną społeczną. Mam tutaj na myśli negocjacje z protestującymi medykami, a następnie ustalenia podjęte w ramach Trójstronnego Zespołu do spraw Ochrony Zdrowia. Aczkolwiek to rozwiązanie w praktyce w najmniejszym stopniu dotyczy lekarzy. Oczywiście obejmuje rezydentów. Ponadto farmaceutów, pielęgniarki, położne, fizjoterapeutów, diagnostów laboratoryjnych, ratowników medycznych, opiekunów medycznych i innych pracowników wykonujących zawód medyczny. Ich wynagrodzenia zmieniły się zasadniczo. Warto też przypomnieć, że w tamtym okresie oczekiwania części polityków były większe, np.: w trakcie prac legislacyjnych w Senacie RP zaproponowano kolejne zwiększenie współczynników dla wszystkich grup zawodowych medyków, co oznaczałoby wzrost kosztów wdrożenia procedowanych przepisów o kolejne miliardy złotych. Ostatecznie Sejm odrzucił te poprawki. Zainteresowanych tematem zachęcam też do odsłuchania debaty, jaka odbyła się w Sejmie w listopadzie 2023 roku w przedmiocie obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o sposobie ustalania najniższego wynagrodzenia zasadniczego niektórych pracowników zatrudnionych w podmiotach leczniczych. W jej trakcie część posłów, również bardzo stanowczo, wręcz emocjonalnie, argumentowała zasadność przeznaczenia dodatkowych miliardów złotych na nawynagrodzenia medyków.



FOT. ARCHIWUM PIOTRA BROMBERA

A dzisiaj dyskusja zdominowana jest przez tak zwane kominy płacowe?

Tak, i na dzisiaj dotyczy przede wszystkim lekarzy. To chyba pierwszy raz, kiedy jest tak szerokie publiczne przyzwolenie na taką dyskusję i działania w tym zakresie.

Przyzwolenie?

Jeszcze kilka lat temu próba rozmawiania o wysokości wynagrodzeń lekarzy kończyła się raczej krytyką. Dzisiaj z kolei obserwujemy swoisty wyścig wśród polityków, ekspertów, by być przysłowiowym liderem w tej dyskusji. A co ważniejsze, wyborcy zaczęli temat komentować i krytycznie oceniać. To stwarza zupełnie inną przestrzeń do podejmowania decyzji.

Jak wsłuchuję się w tę dyskusję, to tracę orientację co do liczby lekarzy w Polsce. Jest ich wystarczająco czy nadal za mało?

A ma pan przekonanie, że wystarczająco?

Moje doświadczenie jako pacjenta tego nie potwierdza.

No właśnie. Proszę też porozmawiać z dyrektorami szpitali, jak wyglądają rozmowy o pracę z lekarzami np. w szpitalu powiatowym.

Co zrobić, by to się zmieniło?

Wiele już zrobiono. Wymienię tylko kilka przykładów. O wynagrodzeniu minimalnym już wspomniałem. Dalej – zwiększenie limitu przyjęć na studia na kierunku lekarskim. W duże mierze było to możliwe dzięki zwiększeniu liczby uczelni kształcących na kierunku lekarskim. Do tego zwiększenie liczby lekarzy i lekarzy dentystów w trakcie szkolenia specjalizacyjnego w trybie rezydenckim przy jednoczesnym obniżeniu liczby lekarzy i lekarzy dentystów w trakcie specjalizacji w trybie pozarezydenckim. Kolejne to uruchomienie kredytu na studia medyczne. W tym samym czasie wydano kilka tysięcy decyzji umożliwiających pracę lekarzy obcokrajowców w Polsce. Nie były to działania popularne, a słowa krytyki, czy jak to wówczas komunikowano, zaniepokojenia, padały z różnych stron.

Ciąg dalszy rozmowy na str. 5

eprasa.pl 9c7ee86e22

POLECAMY

JUTRO: Pierwsze objawy choroby Alzheimera CZWARTEK: Dla kogo czternasta emerytura?

8.09.2026
Wtorek

Dziś imieniny: Maria, Adrianna, Radosław
Telefon alarmowy: 112

GAZETA LUBUSKA

Redaktor naczelna
Maja Majewska
Z-ca redaktora naczelnego
Mateusz Różański
Wydawcy
Michał Olszański,
Jacek Drumowicz

www.gazetalubuska.pl

Polska Press
Makroregion Zachód
Redakcja ul. Niepodległości 25,
65-042 Zielona Góra, skr. pocztowa 120,
tel. 68 324 86 00, 68 324 88 05,
fax 68 324 88 72
redakcja@gazetalubuska.pl
Prezes Makroregionu
Robert Glinkowski
Dyrektor reklamy
Marta Napiórkowska-Trzeciak
Dyrektor marketingu
Aleksandra Sobolewska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetalubuska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz dnia



Mateusz Pojnar:
Grajcie, dziewczyny

W Polsce trwają mistrzostwa świata w piłce nożnej kobiet do lat 20. Nasze świetnie zainaugurowały imprezę – w pierwszym meczu pokonały Argentynę 3:0! Wyobrażacie sobie taki scenariusz w seniorskim futbolu panów? Widzę, jak przecząco kręcicie głową. Zgadza się – ja też sobie nie wyobrażam.

Pisaliśmy ostatnio w „Gazecie Lubuskiej", że Dozamet Nowa Sól planuje otwarcie sekcji kobiet. Właśnie trwa nabór do drużyny. - Gdy oglądasz mecze pań, widzisz ogromny entuzjazm i przede wszystkim zaangażowanie na sto procent – mówił mi prezes klubu Damian Stopa.

Oglądacie czasem, Czytelnicy, mecze kobiet? Jedna wielka walka, czysta pasja! Gdy widzi się mecze panów, niejednokrotnie człowiek jest zażenowany, że po delikatnym kontakcie z przeciwnikiem facet pada na murawę jak po postrzale. U pań takie symulki zdarzają się zdecydowanie rzadziej. Jedna kopnie drugą – ta momentalnie wstaje i gra dalej. Płacz, lamenty? Zapomnij! Twardą trzeba być.

Piłkę niszczą układy, chciwość, chore pieniądze. Oczywiście między innymi. Według mnie kobiety są nadzieją na ocalenie tej pięknej dyscypliny. Dlatego, Szanowne Panie, jeżeli też kochacie futbol, zachęcamy do zgłaszania się do Dozametu czy innych klubów z sekcją kobiecej piłki. Drzemie w Was niesamowita siła, którą możecie pokazać na boisku.

Gwiazdorzy-milionerzy z nienagannie ułożonymi fryzurami także powinni zerknąć na Wasze mecze. Gdyby dostrzegli ogień, jaki prezentujecie na murawie, być może poszliby po rozum do głowy i zamiast 45. w tym roku wizyty u tatuażysty, wybraliby pozostanie godzinkę dłużej na treningu.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Gazetę Lubuską"

tel. 68 381 70 52
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetalubuska.pl

POGODA

dziś
29°C/12°C

jutro
22°C/16°C

PIENIĄDZE

Maturzyści mogą stracić rentę rodzinną

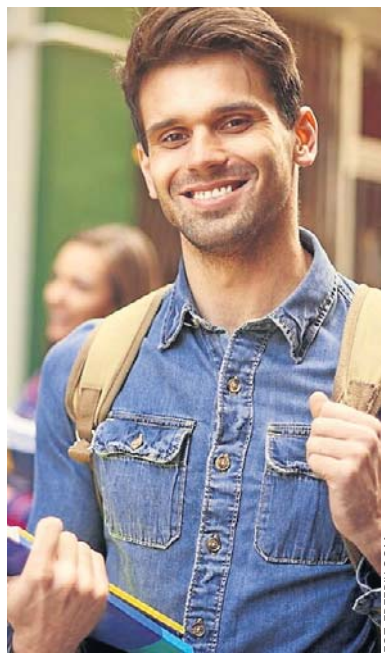
Małgorzata Stempińska

Jeśli kontynuują naukę, powinni pamiętać o dostarczeniu odpowiedniego zaświadczenia do ZUS, a w przypadku pracy na umowie zlecenia także do swojego zleceniodawcy.

Uczniowie ostatnich klas szkół ponadpodstawowych otrzymują rentę rodzinną do końca sierpnia. Maturzyści, którzy wybierają się na studia, mogą otrzymać świadczenie także za wrzesień, jeśli zostaną przyjęci na studia i złożą w ZUS wniosek o dalszą wypłatę renty wraz z zaświadczeniem z uczelni potwierdzającym przyjęcie na pierwszy rok studiów.

- Jeśli uczelnia nie może wystawić takiego zaświadczenia we wrześniu, przyszły student może złożyć oświadczenie o zamiarze podjęcia studiów, wskazując planowaną datę ich rozpoczęcia. Zaświadczenie z uczelni powinien dostarczyć do ZUS najpóźniej w miesiącu, w którym rozpoczyna naukę - zaznacza Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka ZUS w województwie kujawsko-pomorskim.

Jak dodaje, trzeba pilnować terminów. Jeśli przyszły student złoży wniosek do ZUS dopiero w październiku, nie otrzyma renty rodzinnej za wrzesień. Świadczenie przysługuje bowiem od miesiąca, w którym wpłynie wniosek z wymaganymi dokumentami. Renta za wrzesień nie przysługuje również wtedy, gdy nauka na uczelni rozpocznie się później, np. w listopadzie.



FOT. FREEPIK.COM

W październiku student musi dostarczyć do ZUS zaświadczenie z uczelni o przyjęciu na studia. Jeśli tego nie zrobi, będzie musiał zwrócić rentę wypłaconą za wrzesień

W październiku student musi dostarczyć do ZUS zaświadczenie z uczelni o przyjęciu na studia. Jeśli tego nie zrobi, będzie musiał zwrócić rentę wypłaconą za wrzesień.

Utrata statusu ucznia z końcem sierpnia ma znaczenie także dla młodych osób pracujących na umowie zlecenia. Do 31 sierpnia od takiej umowy nie opłaca się za nich składek na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne. Od 1 września składki są już obowiązkowe. Wyjątek dotyczy maturzystów, którzy od października rozpoczną studia.

Wrzesień jest dla nich miesiącem przejściowym. Nie są już uczniami, a status studenta uzyskają dopiero od października. Jeśli jednak dostarczą zleceniodawcy zaświadczenie z uczelni o przyjęciu na studia, dla celów ubezpieczeń w ZUS będą traktowani jak uczniowie do 30 września.

- Dzięki temu od umowy zlecenia nie będą naliczane składki za wrzesień, a wynagrodzenie „na rękę" będzie wyższe - podsumowuje Krystyna Michałek.

FORUM CZYTELNIKÓW

Maksymilian z Krosna Odrzańskiego
(o transporcie publicznym, który zaczął działać na terenie pow. Krośnieńskiego): Ciekawe czy projekt skończy, jak statki wycieczkowe. Pieniądze wyciągnięte, a potem sprzedaż floty. Czy już ktoś zaciera ręce na te autobusy? Niech służą, zobaczymy za 5 lat.

Sebastian z Nowej Soli
(o piratach drogowych na hulajnogach elektrycznych): Unia potrafi (zmusić producentów) przymocować nakrętki do butelek, ale zrobić (zmusić producentów) porządek z napędem, aby nie można było wycisnąć więcej z tego niż te 20 km/h już nie potrafi?

Przemysław Siborowski
(o Remigiuszu Aksentowiczu, zegarmistrzu z Nowej Soli) To nie jest zegarmistrz od zmieniania baterii czy pasków, jakich wielu. To gość, który potrafi naprawić każdy zegarek mechaniczny. Dałem mu kiedyś do serwisu mój Seiko skx007. Kultowy model i trochę się o niego bałem. Niepotrzebnie. Dwa słowa i wiedziałem, że mam do czynienia z fachowcem. Mój dziadek był zegarmistrzem, więc fachowca poznam od razu. W innych miastach wielkości Nowej Soli ciężko o takich ludzi, więc nie dziwię się, że mieszkańcy się zaniepokoili, że może się zamknąć.

Adam z Gorzowa
(o Marszu Równości): Ludzie, czyście powariowali? Każdy jest człowiekiem - takim samym jak Wy. Nieważne czy ma inny kolor skóry, poglądy czy wyznanie. Nazywacie się katolikami, wyznawcami religi, w którą wpisana jest miłość do bliźniego, a co robicie? Walczycie o nienarodzonych, a nie umiecie szanować tych, co się urodzili. Krytykujecie środowiska LGBT, a oni zorganizowali marsz, przeszli i komu to przeszkadzało? To tacy sami ludzie jak my, mają takie same prawa...

eprasa.pl 9c7ee86e22

Lubuskie

• **Kontakt z redakcją:**
redakcja@gazetalubuska.pl

KROSNO ODRZAŃSKIE

Kłopoty z żółtymi autobusami

Łukasz Koleśnik

1 września ruszył długo wyczekiwany projekt związany z transportem publicznym na terenie powiatu krośnieńskiego. Minął zaledwie tydzień, a już pojawiły się liczne problemy, w tym chociażby odwoływane kursy do niektórych miejscowości.

W ostatnim dniu sierpnia odbyła się konferencja prasowa, podczas której hucznie zapowiedziano start transportu publicznego koordynowanego przez Krośnieński Związek Powiatowo-Gminny i poszczególne samorządy. 12 żółtych minibusów oraz cztery duże autobusy ruszyły w trasę 1 września. Operatorem nowej sieci transportowej jest PKS Zielona Góra.

Jeszcze na konferencji prasowej padały zastrzeżenia, że będzie to projekt pilotażowy i wiele elementów nie będzie od początku funkcjonować tak, jak spodziewają się mieszkańcy. Faktycznie, już w pierwszych dniach pojawiły się problemy...

Odwoływane kursy

1 września nie było dostępnego pełnego rozkładu jazdy i mieszkańcy dopytywali się o poszczególne miejscowości. Burmistrz Krosna Odrzańskiego, Grzegorz Garczyński podkreślał, że rozkład jest aktualizowany i uzupełniany na bieżąco.



FOT. ZDJ. CZYTELNIKA

Żółte autobusy ruszyły, ale nie wszędzie dotarły

Odwoływane są też wcześniej zaplanowane kursy. PKS Zielona Góra poinformował chociażby o tym, że w poniedziałek (7 września) autobusy nie będą kursować na trasach Gubin - Witaszkowo, Krosno Odrzańskie - Gryżyna czy Krosno Odrzańskie - Dąbie.

Mieszkańcy zauważają, że czasami brakuje informacji o tym, że autobus jednak nie będzie kursował. - Córka w piątek też nie miała czym wrócić do domu, bo autobus nie jechał na naszą wioskę, a żadnej informacji nie było - napisała pani Magdalena.

„Prosimy o cierpliwość"

O wyjaśnienie wskazanych problemów poprosiliśmy prezesa Krośnieńskiego Związku Powiatowo-Gminnego, Romana Siemińskiego.

- Zaznaczaliśmy, że jest to program pilotażowy, który ma przede wszystkim sprawdzić potoki pasażerskie oraz zdolności operacyjne wyłonionego przez nas operatora - podkreśla. - Niestety, pierwsze dni wskazują, że wiele elementów zaplanowanych w ramach projektu, które z punktu widzenia teoretycznego powinni się sprawdzać, nie funkcjonują idealnie.

Prezes dodaje, że potrzebują więcej danych.

- Daliśmy sobie minimum cały wrzesień na zebranie wszystkich możliwych uwag mieszkańców - mówi. - Jesteśmy w ciągłym kontakcie z naszym operatorem, aby te błędy i niedociągnięcia usunąć.

Krośnieński Związek Powiatowo-Gminny nie posiada jeszcze statystyk, dotyczących poszczególnych przewozów.

- Minęło zaledwie kilka dni - zaznacza prezes. - Mogę jedynie powiedzieć, że największa liczba pasażerów korzysta z połączenia między miastami, czyli między Gubinem, Krosnem Odrzańskim a Zieloną Górą, co było do przewidzenia, ponieważ uczniowie dojeżdżają do szkół i wiele osób pracuje też np. w Zielonej Górze.

- Musimy „przyzwyczaić" mieszkańców do tego, że transport publiczny powrócił. Przez wiele lat musieli radzić sobie bez niego - dodaje Siemiński. - Jestem przekonany, że potrzeba trochę czasu, aby transport publiczny rozkręcił się. Po pierwszym kwartale będziemy mieli na tyle informacji, aby móc określi potrzeby w tym zakresie i ustalić odpowiednią siatkę połączeń. Prosimy o cierpliwość. Robimy to jako pierwsi w województwie lubuskim. Jesteśmy prekursorami, to trudne zadanie, dlatego pojawią się błędy, które wraz z zaangażowanymi włodarzami i urzędnikami poszczególnych samorządów będziemy starali się usunąć.

KRÓTKO

Gubin

Jadąc do pracy uderzył w dzika

Kierujący motocyklem, który wczorajszego poranka jechał do pracy może mówić o dużym szczęściu. Między Gubinem a Żytowaniem na drogę wyskoczył mu dzik. Mężczyzna nie zdołał uniknąć zderzenia i doszło do wypadku.
Na miejsce przyjechała policja oraz załoga pogotowia ratunkowego. Ranny został przetransportowany do szpitala w Krośnie Odrzańskim. Dzik nie przeżył wypadku. **ŁK**

Gmina Bogdaniec

Dramatyczny nocny pożar domu

Do pożaru domu jednorodzinnego we wsi Roszkowice doszło w niedzielę w godzinach wieczornych. Płonął dach przedwojennego domu jednorodzinnego. Gdy strażacy dojechali na miejsce, pożar był już mocno rozwinięty, a z dachu buchały płomienie. Natychmiast przystąpiono do zabezpieczenia terenu i akcji gaśniczej. Na miejsce wezwano też pogotowie energetyczne. Niestety, pożar spowodował bardzo wysokie straty materialne. Poza budynkiem, ogień objął też zaparkowany w pobliżu samochód osobowy. Konstrukcja dachu doszczętnie spłonęła, podobnie jak osobowe subaru. **PIK**

GORZÓW

Prokurator chce więzienia i zapłaty przez oskarżonych 18 mln zł za straty

Jarosław Miłkowski

W sądzie rejonowym wybrzmiały mowy w sprawie pożaru budynków gorzowskiej akademii. Dla dwójki oskarżonych prokurator chce pozbawienia wolności i solidarnego naprawienia szkody, czyli zapłaty prawie 17,8 mln zł.

Do pożaru dwóch budynków Akademii im. Jakuba z Paradyża doszło 12 kwietnia 2024 w trakcie ich remontu. W ogniu stanął najpierw zabytkowy obiekt przy ul. Teatralnej, w którym było uczelniane wydawnictwo oraz sale dydaktyczne. Szybko jednak przeniósł się na sąsiedni budynek, w którym znajdował się rektorat.

Proces w sprawie pożaru zaczął się w zeszłym roku. Na ławie oskarżonych zasiadają Robert B., właściciel firmy dekarskiej oraz Sławomir R., jego pracownik (obaj to czterdziestolatkowie). Pierwszy z mężczyzn, zdaniem prokuratury, miał wbrew zakazowi nakazać drugiemu użycie palnika gazowego do zgrzewania papy, która była układana na dachu.

Wczoraj przez ponad trzy godziny w Sądzie Rejonowym w Gorzowie wybrzmiewały mowy końcowe.

- To oskarżeni spowodowali ten pożar. Oskarżony R. - bezpośrednio, a oskarżony B. - w ramach swojego nadzoru. Nie ma wytłumaczenia dla użycia przez nich palnika. Są tym samym winni spowodowania pożaru - mówił prokurator Bolesław Lendzion. - W związku z tym wnoszę o uznanie oskarżonych za winnych i skazanie Roberta B. na karę dwóch lat pozbawienia wolności oraz zasądzenie obowiązku naprawienia szkody solidarnie ze Sławomirem R. w zakresie wskazanym przez pokrzywdzonych, czyli 17 785 152 zł W przypadku Sławomira R. wnoszę o zasądzenie kary roku i sześciu miesięcy pozbawienia wolności oraz obowiązku naprawienia szkody solidarnie z Robertem B. w takiej samej kwocie - mówił prokurator. Chce on także, by obaj mężczyźni pokryli koszty procesu.



FOT. PAŃSTWOWA STRAŻ POŻARNA

Do pożaru obiektów AJP doszło 12 kwietnia 2024.

- To nie są chuligani, którzy rzucają race na dach budynku - mówił z kolei obrońca oskarżonych mec. Rafał Jaszczyszyn.

- Kary bezwzględnego pozbawienia wolności są nakładane na prawdziwych przestępców. Roberta B. i Sławomira R. nie można nazwać przestępcami. To przedsiębiorcy, którzy dbają o swoje rodziny. Wymierzenie im kary pozbawienia wolności to byłby absurd - dodawała mec. Marzena Tajsner.

Mec. Martyna Grochowiak, druga z obrończyń właściciela firmy dekarskiej, podnosiła natomiast kwestię, że oskarżeni mieli zostać właściwie pozostawieni bez nadzoru.

- Kierownik budowy powinien być na placu budowy przez cały czas. Nikt nawet nie zasygnalizował, że ktoś coś robi w sposób nieprawidłowy. Należy przyjąć możliwie najniższą karę dla Roberta B. Zasądzenie naprawienia szkód jest nierealna. Nikt nawet nie pozwoli mu tak dużego zobowiązania zaciągnąć. Kara pozbawienia wolności nie jest konieczna. Oskarżeni nie stanowią zagrożenia dla społeczeństwa - mówiła adwokat.

Sami oskarżeni prosili o najmniejszy wymiar kary. Wyrok w sprawie zostanie ogłoszony w poniedziałek 14 września.

eprasa.pl 9c7ee86e22

WINOBRANIE

Niepowtarzalne stoiska na jarmarku w Zielonej Górze. Klienci kupują i wracają

Eliza Gniewek-Juszczak

Winobraniowy Jarmark to co roku okazja do poznania ludzi, którzy robią niezwykłe rzeczy. Najpierw zmieniają swoje życie zawodowe i realizują pasje, a zaraz potem zyskują poparcie wśród klientów, którzy chwalą ich produkty, kupują i wracają po kolejne.



FOT. ELIZA GNIEWEK-JUSZCZAK

Z ofertą przyjechała z Wrocławia Renata Klisiewicz, założycielka rodzinnej marki Flomodo

Autorskie, intensywne wzory ubrań można oglądać i kupować na deptaku niedaleko BWA. Stoisko udało się zaaranżować w formie sklepu, do którego można wejść z dwóch stron. W środku są ubrania i duże lustro.

Nie trzeba się bać kolorów

- Potrzebowałam takich ubrań dla siebie. Po działalności w nieruchomościach postanowiłam zrobić sobie pauzę i dla zabawy zaczęłam szyć ubrania, dlatego, że nie mogłam takich nigdzie znaleźć - opowiada Renata Klisiewicz z Wrocławia, założycielka rodzinnej marki Flomodo. Najpierw uszyła sobie bluzę. Później chciały podobną mieć koleżanki. - W naturalny sposób zaczęła się rodzić marka. To było zaledwie cztery lata temu. Zrobiliśmy bardzo duży postęp przez ten czas. Myślę, że jesteśmy już rozpoznawalną marką w Polsce. Nawet często, jak podróżujemy, widzimy nasze ubrania np. w Hiszpanii - mówi GL pani Renata. - Mamy sporą społeczność, która nas obserwuje, potem na takich wydarzeniach się spotykamy i często słyszymy, że ktoś nas zna, wie, gdzie byliśmy, co robimy - dodaje.

Gdy pytamy, czy trzeba być odważnym, aby zdecydować się na tak kolorowe ubranie, pani Renata odpowiada, że jest coś takiego, co budzi się w ludziach, to potrzeba ubrania czegoś kolorowego.

- Czarny jest moim zdaniem kolorem przytłaczającym. W kolorowych, jasnych ubraniach sama czuję się lepiej i wiem od klientek, że one też. Mówią mi o tym i widzę przy przymiarkach, jak zakładają te ubrania i promienieją. Od razu twarz wygląda inaczej, korzystnie. Wcale nie trzeba być odważnym, jeśli ten kolor człowieka woła, wystarczy tylko posłuchać i się ubrać w tyle kolorów, na ile ma się ochotę - przekonuje. - Nasze wzorzyste ubrania w połączeniu z jednokolorowymi dodatkami są naprawdę akuratne. Mają tę zaletę, że w prosty sposób, robią fajną stylizację. Człowiek czuje się dobrze, bo jest nieprzestrojony, ale dobrze ubrany. Pasują na wiele okazji, czy zwykłe spotkanie, czy bardziej oficjalne, czy tylko spacer.

Na stoisku Flomodo można kupić koszulki, sukienki, marynarki, spodnie. Ceny bluz kangurków - 239 zł, marynarki - 260 zł. Czapki są po 35 zł. Są też dwustronne czapki z dwoma wzorami - kosztują 50 zł. Opaski kosztują 25 zł, są też rękawiczki bez palców.

- Nie wróciłabym już do nieruchomości. Zajęcie, które teraz mam, to ciągłe budowanie marki, jest ekscytujące. Nie ma mowy o powtarzalności. Ciągle się czegoś nowego uczę. Marketing w dzisiejszych czasach daje bardzo dużo możliwości, nie ma granicy. Można tyle rzeczy wymyślać - wyjaśnia.

Ubrania te od początku do końca powstają w Polsce.

- Mamy polskie dzianiny z polskich dziewiarni w Łodzi. Tam też drukujemy nasze autorskie wzory. Szyjemy te projekty we Wrocławiu, gdzie mieszkamy - dodaje pani Renata. Markę prowadzi z partnerem Adamem i córką Zuzią. Do pracy włączył się też syn Damian, który zajął się działaniami IT.

Oryginalna biżuteria na cały dzień

Dziewiąty rok z rzędu obecna jest biżuteria Shambala z Gdańska. Stoisko można odwiedzić niedaleko Muzeum Ziemi Lubuskiej i podziwiać oryginalne wzory kolczyków czy pierścionków.

- Zajmujemy się projektowaniem i produkcją biżuterii artystycznej ze srebra - opisuje Piotr Grzesiak.

Kiedy pytamy o źródło inspiracji, pan Piotr odpowiada, że potrzebna jest praca.

- Zawsze mówię, że najlepsze dzieło, to dzieło przypadku. Jest jakaś idea, ale tak naprawdę to praca nad tym pomysłem powoduje, że coś powstaje. Nie jest tak, że usiądziemy i coś zrobimy, to jest dopiero początek - odpowiada. Razem z panią Agnieszką zajmują się tworzeniem biżuterii od 15 lat.

- Są państwo parą w pracy i w życiu. To pomaga? - dopytujemy. - Nie wyobrażam sobie inaczej. Żeby zrobić coś z sercem, trzeba mieć do tego partnera, przyjaciela - odpowiada pan Piotr.

Ceny wahają się od 60 zł nawet do 1500 zł, zależnie od użytych dodatków jak perły, bursztyn czy różne kamienie szlachetne.

Podczas szycia nic się nie marnuje

Pani Agnieszka spod Poznania wraz z siostrą Magdą tworzą firmę Kolorowa Fabryka. - Zaczęło się od drobnego rękodzieła - bransoletek i naszyjników. Potem zupełnie zmieniłyśmy nasz profil i zaczęłyśmy szyć czapki. Spodobały się ludziom, więc od 10 lat tworzymy naszą firmę. To jest niezmienialny duet, ja z moją siostrą. Mamy swoich klientów. Ludzie do nas wracają. Są zadowoleni. Staramy się to robić dalej. Sprawia nam to przyjemność - zapewnia pani Agnieszka.

Gdy pytamy o inspiracje, okazuje się, że wiele pomysłów panie testowały na swoich dzieciach. One podrosły, a Kolorowa Fabryka trwa dalej.

- Tworzymy to, co nam się podoba, jeśli sprawdza, robimy to dalej - słyszymy.

Do kupienia są nie tylko kolorowe czapki, ale i ozdobne opaski, gumki do włosów, kolczyki, klipsy. Są też maskotki dla dzieci. Panie starają się wykorzystywać materiał w całości, jeśli zostają jakieś skrawki, to powstają z nich zabawki, żeby wszystko spożytkować do zera.

KRÓTKO

Słubice

Podrabiana odzież na bazarze

Lubuscy funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej przeprowadzili kontrolę na jednym ze stoisk handlowych na miejscowym bazarze. Kontrola była prowadzona pod kątem nielegalnego obrotu odzieżą oznaczoną podrobionymi znakami towarowymi.

- Na stoisku znajdowały się 233 szt. odzieży oraz akcesoriów odzieżowych opatrzonych logotypami znanych światowych marek, w tym: kurtki, koszulki, spodnie, torebki, okulary, futerały, portfele, skarpetki oraz paski - relacjonuje Paulina Nawrocka z Izby Administracji Skarbowej w Zielonej Górze.

Policjanci ustalili, że zabezpieczony towar to podróbki znanych marek. Szacunkowa wartość oryginalnych odpowiedników tego towaru to prawie 1 mln zł. Towar został zabezpieczony.

Wprowadzanie do obrotu podrobionych towarów podlega karze grzywny lub pozbawienia wolności do 5 lat. **PIK**

IŁOWA

Zaparkował auto daleko od komisariatu

Mariusz Michalak

25-latek stawił się w komisariacie na przesłuchanie, ale samochód zaparkował przy pobliskim sklepie, mimo wolnych miejsc tuż przy budynku. Policjanci zainteresowali się nietypowym zachowaniem.



FOT. ANNA BADZIŃSKA

W piątek rano, 4 września, policjanci z Iłowej podczas patrolu zwrócili uwagę na mężczyznę, który przyjechał na przesłuchanie do komisariatu. Jego zachowanie wzbudziło podejrzenia, ponieważ zamiast skorzystać z wolnych miejsc parkingowych przy budynku, zostawił samochód kawałek dalej, przy jednym ze sklepów.

Funkcjonariusze postanowili sprawdzić, z czego wynika taka ostrożność. Jeszcze przed wejściem mężczyzny do komisariatu podjęli wobec niego czynności.

Okazało się, że 25-latek ma trzy aktywne sądowe zakazy kierowania pojazdami mechanicznymi. Sam przyznał policjantom, że celowo zaparkował samochód dalej, ponieważ nie chciał, aby było widać, że nim kieruje.

Na tym jednak kontrola się nie skończyła. Po przesłuchaniu mężczyzna nie wrócił jednak do domu. Podczas legitymowania policjanci ustalili, że 25-latek jest poszukiwany w celu odbycia 10 miesięcy kary pozbawienia wolności.

Po wykonaniu wszystkich czynności został przewieziony do zakładu karnego.

eprasa.pl 9c7ee86e22

GORZÓW

Mieszkańców tych ulic czeka zimny prysznic

Magdalena Marszałek

Przez kilka dni września na przyjemny prysznic lub kąpiel nie będą mieli szansy lokatorzy budynków zlokalizowanych na Zawarciu i Górczynie. Wszystko przez dużą modernizację sieci ciepłowniczej prowadzoną przez gorzowską elektrociepłownię.



FOT. JAROSŁAW ZASACKI

Przerwa obejmie część budynków na Górczynie.

Jednym z miejsc, w których trwają prace jest rejon Zawarcia. Zużyte fragmenty infrastruktury są zastępowane nowoczesną siecią preizolowaną. Wiąże się to jednak z koniecznością czasowego wstrzymania dostaw ciepłej wody użytkowej. Tam przerwa rozpocznie się 14 września o godzinie 8:00 i potrwa do 16 września do godziny 20:00. W tym czasie utrudnienia obejmą następujące ulice: Śląska, Budowlanych, Małopolska, Spółdzielców, Żerańska, Towarowa, Fabryczna, Kwiatowa, Wawrzyniaka, Przemysłowa, Woskowa i Wąska. Dla mieszkańców oznacza to przede wszystkim konieczność zaplanowania codziennych czynności. Kilka dni bez ciepłej wody może być szczególnie odczuwalne w domach, w których mieszkają rodziny z dziećmi czy osoby starsze.

Górczyn również z przerwami

Utrudnienia nie ograniczą się wyłącznie do Zawarcia. Kolejna przerwa obejmie część budynków na Górczynie: Armii Krajowej, Bora Komorowskiego, Grota Roweckiego, Jedwabnicza, Szarych Szeregów, Walczaka i Słoneczna w Wawrowie. Na brak ciepłej wody w kranach muszą przygotować się także mieszkańcy wielu budynków należących do zasobów Spółdzielni Mieszkaniowej „Górczyn". Na liście znalazły się między innymi ulice: Starzyńskiego, Bora Komorowskiego, Sosabowskiego, Batalionów Chłopskich, Kutrzeby, Edelmana, Obrońców Pokoju, Okulickiego, Sosabowskiego, Sendlerowej, Popławskiego.

Zamiast pięciu, trzy dni przerwy

W ostatnich dniach mieszkańcy otrzymywali informacje, że przerwa w dostawie ciepłej wody może potrwać aż pięć dni - od 7 do 11 września. Okazuje się jednak, że harmonogram został zmieniony, a pierwotny termin nie jest już aktualny. Spółdzielnia podjęła rozmowy z dostawcą ciepła, aby ograniczyć niedogodności dla mieszkańców.

- Pojawił się już komunikat aktualizujący tę informację, która została wywieszona na klatkach. Skróciliśmy ten czas po rozmowach i obawach mieszkańców - mówi Marcin Michalski, zastępca prezesa spółdzielni. - Według zaktualizowanego harmonogramu, mieszkańcy objętych pracami budynków muszą przygotować się na przerwę w dostawie ciepłej wody od 16 września od godziny 06:00 do 18 września do godzin wieczornych - dodaje Marcin Michalski.

LUBUSKIE

Kurator oświaty ma zostać wybrany we wrześniu. Wpłynęły trzy zgłoszenia

Jarosław Miłkowski

Kto będzie nowym lubuskim kuratorem oświaty? Odpowiedź na to pytanie powinna być znana w drugiej połowie września. Termin na zgłaszanie kandydatur już minął.



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Kuratora oświaty powołuje minister edukacji na wniosek wojewody, po przeprowadzonym wcześniej konkursie

Rozpoczął się kolejny rok szkolny, a w Lubuskiem nie ma jeszcze nowego kuratora oświaty. Dotychczasowy - Mariusz Biniewski, zrezygnował ze stanowiska 8 maja. I jeszcze tego samego miesiąca został powołany przez minister edukacji Barbarę Nowacką na dyrektora Ośrodka Rozwoju Edukacji. Pełniącą obowiązki kuratora jest aktualnie Marzena Pulik-Sowińska. A kiedy poznamy następcę Biniewskiego?

10 czerwca został ogłoszony konkurs na lubuskiego kuratora oświaty. Termin zgłaszania ofert minął 31 sierpnia.

- W postępowaniu konkursowym do Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego wpłynęły trzy zgłoszenia. O złożeniu oferty w terminie decyduje data dostarczenia do urzędu lub data stempla pocztowego, w związku z czym kolejne zgłoszenia mogą jeszcze wpłynąć za pośrednictwem operatora pocztowego. Rozstrzygnięcie konkursu planowane jest w drugiej połowie września - informuje Karolina Długosz, kierownik działu organizacyjno-prasowego w biurze wojewody.

Przypomnijmy, że formalnie kuratora w danym regionie powołuje minister edukacji na wniosek wojewody, po przeprowadzonym wcześniej konkursie.

LUBUSKIE

Dyskusja o likwidacji NFZ to tylko strata czasu - mówi dr Piotr Bromber, były wiceminister zdrowia

Leszek Kalinowski

Dokończenie ze str. 1

No tak, ale efekty tych działań pojawią się dopiero za jakiś czas?

Tak, ale niektóre już widzimy. Przecież atrakcyjność studiowania na kierunkach medycznych nie wzięła się znikąd. To efekt podejmowanych działań, w tym dotyczących również innych zawodów medycznych. Dzisiaj czytam, iż zawód pielęgniarki jest określany jako zawód przyszłości, a kierunek lekarski i inne kierunki medyczne to hity rekrutacji.

Jak wynika z danych GUS, w 2025 r. przybyło m.in. pielęgniarek, lekarzy i fizjoterapeutów. Co ważne, w przypadku lekarzy, istotny wkład w przyrost ich liczby mieli obywatele Ukrainy.

Czy mamy zły system ochrony zdrowia, który umożliwia złe zachowania?

Nie chcę uogólniać, ale odnoszę wrażenie, a szczególnie ostatnio, że określenie „zły system" stało się pewnego rodzaju alibi, a jednocześnie dyżurnym argumentem do zmian korzystnych dla interesariuszy, ale niekoniecznie korzystnych dla pacjenta. Przypomnę, iż ochrona zdrowia to nie tylko pacjent i jego potrzeby. To także mnogość różnych uczestników, z których każdy ma swoje oczekiwania, a nierzadko wymagania lub żądania. Dlatego należy współpracować, ale państwo nie powinno być petentem w tych relacjach. Znamienne, że dotychczas nie udało się przewartościować dyskusji o roli państwa w ochronie zdrowia. A wydawałoby się, że nieprzewidywalność, niepewność, lęk spowodowane pandemią wymuszą faktyczną dyskusję.

Tak się nie stało. Pozostały oskarżenia, zarzuty. Niestety, w ochronie zdrowia - wbrew pozorom - nic nie jest jednoznaczne. Mamy bardzo dużo pomysłów. Z reguły „fajnie" brzmią, ale w większości są trudne, a niekiedy niemożliwie do realizacji. Bo w ochronie zdrowia nie ma prostych rozwiązań, a tym samym trudno o sukces polityczny.

Patrząc szerzej na naszą rzeczywistość polityczną, widzimy, że politycy bardziej jednak koncentrują się na sukcesie ich partii, a niekoniecznie na sukcesie państwa. Dlaczego tak jest?

W dużym uproszczeniu, politycy najczęściej „potrafią w partię", ale zdecydowanie trudniej jest spotkać polityka, który chce i „potrafi w państwo". W konsekwencji „gubimy" to państwo.

Każdorazowo przekreślamy przeszłość, nie ma kontynuacji. Nie traktujemy przeszłości jako kapitału. Za to mamy mnogość narracji, a jej trwałość jest praktycznie żadna. Dominuje chęć zaistnienia. Można by rzec, iż mamy w przestrzeni publicznej plagę „ekspozycji siebie".

W tej dyskusji o wynagrodzeniach mocno oberwało się Narodowemu Funduszowi Zdrowia. Kolejny raz słyszymy: „zlikwidować", „rozbić monopol". Pan w swoje książce „Narodowy Fundusz Zdrowia w systemie ochrony zdrowia. Pacjenci - Ekonomia - Polityka", wskazuje, iż problemy w ochronie zdrowia z reguły nie zaczynają się w NFZ, ale często są tam rozwiązywane?

Tak uważam. Odpowiem też przekornie, ale i z pełnym przekonaniem, dyskusja o likwidacji NFZ, to strata czasu.



FOT. DEMAERRE/ GETTY IMAGES

Ochrona zdrowia to nie tylko pacjent i jego potrzeby.

eprasa.pl 9c7ee86e22

DROBNE

Usługi

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki, naprawy okien, montaż PlastMat. Tel. 68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel. 535 530 555

AUTOREKLAMA

Co masz zlecić – zleć to nam

Tutaj zlecisz ogłoszenie!
tel. 510 026 518
bo.gazetalubuska@polskapress.pl
tel. 510 026 986
bog.gazetalubuska@polskapress.pl

LUBUSKIE

Pojazdy wojskowe na drogach. Dowództwo apeluje do kierowców

Mariusz Michalak

Od 14 do 24 września na terenie województw lubuskiego, pomorskiego i zachodniopomorskiego, a także na morzu i w przestrzeni powietrznej całego kraju odbędą się ćwiczenia „Czarny Obrońca '26" - poinformowało Dowództwo Generalne RSZ.

W związku z ćwiczeniami od 7 września na drogach pojawią się kolumny sprzętu wojskowego. Jak wskazano, przemieszczenie sprzętu jest jednym z elementów szkolenia. Dowództwo Generalne podkreśliło, że ze względu na wzmożony ruch wojsk kierowcy powinni zachować szczególną ostrożność.

„Głównym ćwiczącym jest 11 Dywizja Kawalerii Pancernej. Federacja ćwiczeń obejmie działania w powietrzu, na lądzie i morzu. Wezmą w nich udział żołnierze Wojsk Lądowych, Sił Powietrznych oraz Marynarki Wojennej" - poinformowało Dowództwo Generalne Rodzajów Sił Zbrojnych.

Jak rozpoznać kolumnę wojskową?

Jeśli chodzi o cywilne samochody czy motocykle tworzące kolumnę przepisy ograniczają ją do wielkości 10 pojazdów, w przypadku ciężarówek – do pięciu. Ograniczenia nie dotyczą zarówno kolumn uprzywilejowanych jak i kolumn pojazdów Sił Zbrojnych RP. Kolumna wojskowa może liczyć zatem nawet kilkadziesiąt pojazdów.

Zgodnie z zasadami organizacji kolumn wojskowych, mogą one liczyć maksymalnie 20 pojazdów, a odległość między poszczególnymi kolumnami nie może być mniejsza niż 500 metrów. Kolumnę liczącą 6 albo więcej pojazdów rozpoczyna i kończy pojazd z pomarańczową tablicą z piktogramem 3 ciężarówek. Pojazdy w konwoju mają ponadto widoczne chorągiewki: niebieską na pierwszym pojeździe i zieloną na ostatnim, wszystkie mają także włączone światła mijania lub drogowe.

Ponadto kolumny stosują się do przepisów ruchu drogowego, z wyjątkiem pojazdów uprzywilejowanych. SGWP zwróciła uwagę, że „wyprzedzanie kolumn jest dozwolone, ale manewr musi być nieprzerwany, a wjeżdżanie między pojazdy zabronione".

Wyprzedzanie kolumny

Nieuprzywilejowaną kolumnę wojskową można wyprzedzać wszędzie, gdzie jest to dozwolone przez obowiązujące przepisy. Nie zawsze takie wyprzedzanie jest jednak możliwe, gdyż nie wolno wjeżdżać pomiędzy pojazdy należące do kolumny wojskowej. Wyprzedzanie takiej kolumny jest możliwe zarówno w terenie zabudowanym, jak i poza nim.

Wojskową kolumnę uprzywilejowaną wolno wyprzedzać jedynie poza obszarem zabudowanym. Podczas manewru wyprzedzania nie wolno wjeżdżać pomiędzy pojazdy należące do kolumny.

Czy można fotografować??

Wojsko zaapelowało też o szczególną ostrożność, stosowanie się do poleceń osób zabezpieczających przejazd oraz zadbanie o bezpieczeństwo własne i innych uczestników ruchu. Ponadto nie należy publikować zdjęć, lokalizacji, dat ani godzin przejazdów kolumn, jak również danych dotyczących wylotów i lądowań wojskowych statków powietrznych.

REKLAMA 0011579164

Wyciąg z ogłoszeń o przetargu.

BURMISTRZ SZPROTAWY

OGŁASZA III PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI STANOWIĄCEJ WŁASNOŚĆ GMINY SZPROTAWA

Położenie nieruchomości – Szprotawa obręb 3, numer działki i powierzchnia - 701/4 o powierzchni 0.1984 ha, księga wieczysta nr - ZG1G/00052020/3, cena wywoławcza – 95.000,00 zł, wadium – 15.000,00 zł, data i miejsce przetargu – 8 października 2026 r. o godzinie 9.00 w Sali Rycerskiej Urzędu Miejskiego w Szprotawie, ul. Rynek 45.

Przeznaczenie nieruchomości – zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego – teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, oznaczony na rysunku planu symbolem MN.

Warunkiem przystąpienia do przetargów jest wpłacenie wadium na konto Urzędu Miejskiego w Szprotawie PKO BP Oddział w Szprotawie 14 1020 5402 0000 0002 0268 0403. Wadium należy wpłacić w takim terminie, aby najpóźniej w dniu 2 października 2026 roku znajdowało się na koncie Urzędu Miejskiego w Szprotawie. Pełną treść ogłoszenia o przetargu wywieszono na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Szprotawie, a także na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej - http://bip.wrota.lubuskie.pl/ugszprotawa/.

Wszelkich dodatkowych informacji udziela Wydział Nieruchomości, Rolnictwa i ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Szprotawie ul. Rynek 45 pok. nr 101 tel. 795 557 067.

Szprotawa, 3 września 2026 r.

REKLAMA 0011579974

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych".

Ze smutkiem zawiadamiamy,
że 4 września 2026 roku
odszedł od nas w wieku 58 lat

Greger Hauzner

Grzegorz Makuchowski

„GIBON"

Pogrzeb odbędzie się
w czwartek, 10 września 2026 roku o godz. 12.00
na Starym cmentarzu komunalnym
przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze.
Ceremonia odbędzie się
przy kolumbarium na kwaterze nr 78K.

Pogrążony w żałobie
syn Filip z rodziną

REKLAMA 0011579852

Panu

Januszowi Ociesielskiemu

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Pracownicy „Totalizatora Sportowego" Sp. z o.o.
Oddział w Zielonej Górze

AUTOREKLAMA

Nekrologi
zamówisz tutaj:
Zielona Góra: tel. 510 026 976
bo.gazetalubuska@polskapress.pl
Gorzów: tel. 510 026 986
bog.gazetalubuska@polskapress.pl

REKLAMA 0011575208

STAROSTA ŚWIEBODZIŃSKI

Zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026 r. poz. 399)

informuje,

że ogłoszeniem Starosty Świebodzińskiego z dnia 8 września 2026 r. podany został do publicznej wiadomości na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Powiatu Świebodzińskiego, przeznaczonych do oddania w dzierżawę w drodze bezprzetargowej. Wykaz wywieszono na tablicach ogłoszeń w siedzibach Starostwa Powiatowego w Świebodzinie przy ul. Kolejowej nr 2, ul. Piłsudskiego 18 oraz zamieszczono na stronach internetowych: https://samorzad.gov.pl/web/powiat-swiebodzinski/ogloszenia-i-komunikaty, https://samorzad.gov.pl/web/powiat-swiebodzinski/mapa-strony?show-bip=true.

REKLAMA 0011568674

INFORMATOR POGRZEBOWY

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
Zielona Góra, Masarska 13,
tel. **68-3202235, 68-3202232,** przewóz zwłok,
kompleksowa obsługa pogrzebów **601798365** całą dobę.

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19,
tel. **693 424 440; 68-3230509** oraz Polkowice ul. Spokojna 1;
Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A
przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja
pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. **95-7810083**
Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.



eprasa.pl 9c7ee86e22

FOKUS

• **Prezydium zarządu PKOl** zbierze się dziś w Warszawie pierwszy raz od momentu zatrzymania prezesa Radosława Piesiewicza

TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY

Nowy sędzia Trybunału Konstytucyjnego czeka na zaprzysiężenie przez prezydenta

Wybrany na sędziego Trybunału Konstytucyjnego Maciej Berek powiedział, że wierzy, iż w sprawie jego ślubowania wszystko będzie się działo zgodnie z prawem

oprac. Karolina Wrońska



FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Posłowie wybrali Macieja Berka do Trybunału Konstytucyjnego w piątek. Kandydata poparło 226 parlamentarzystów

W poniedziałek Berek spotkał się w Sejmie z marszałkiem Sejmu Włodzimierzem Czarzastym. Marszałek – jak powiedział Berek dziennikarzom – uznał, iż „miłym gestem" będzie wyjaśnienie jego pomyłki w piątkowym głosowaniu nad wyborem sędziego TK.

Czarzasty jako jedyny z klubu Lewicy zagłosował przeciw obu kandydatom na nowego sędziego. Reszta klubu głosowała za zgłoszoną przez klub KO kandydaturą Berka, a przeciw kandydaturze Artura Kotowskiego, którą zgłosili posłowie PiS.

Wybór sędziego TK był konieczny w związku z upływającą 18 września kadencją sędziego Justyna Piskorskiego.

Po spotkaniu z marszałkiem Sejmu Berek, zapytany przez dziennikarzy o kwestię jego ślubowania, powiedział, że prezydent Karol Nawrocki nie kontaktował się z nim w tej sprawie. – Głosowanie było w piątek. Jest poniedziałek przed południem, więc myślę, że jeszcze chwila – zaznaczy ł. Dodał, że to do Kancelarii Prezydenta trzeba kierować pytania dotyczące zaproszenia go do złożenia ślubowania.

Zapytany o ewentualne scenariusze, jeśli nie zostanie zaproszony do Pałacu Prezydenckiego, Berek powiedział, że „głęboko wierzy w to, że będziemy postępowali zgodnie z prawem i zgodnie z tym, co jest wyznaczone przez przepisy". Dodał, że nie da się namówić na to, żeby „mówić, co się będzie działo, gdyby się zadziało tak, że prezydent czegoś nie będzie wykonywał".

– Czekam na 15, 16 września i zobaczymy, co się wtedy zadzieje i zobaczymy, co prezydent będzie w tej sprawie robił – powiedział. Dodał, że w jego wypadku powinno zdarzyć się to, co powinno się zadziać również w przypadku czworga wybranych w marcu sędziów TK. Podkreślił w tym kontekście, że sędziów Trybunału „wybiera Sejm".

Berek jest ósmą osobą wybraną przez Sejm obecnej kadencji na sędziego TK. Spośród siedmiu wybranych wcześniej prezydent Nawrocki nie odebrał ślubowania od czworga. W przypadku tej czwórki, według przedstawicieli KPRP, w Sejmie doszło do błędów. W związku z tym czworo sędziów złożyło podczas uroczystości w Sejmie ślubowanie z formułą, że robią to „wobec prezydenta". KPRP nie uznaje tego za ślubowanie, a prezes TK Bogdan Święczkowski nie dopuścił tych czworga sędziów do orzekania.

Przed piątkowym głosowaniem nad wyborem sędziego TK szef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki powiedział, że są „daleko idące wątpliwości" co do rzeczywistego wykonywania przez Berka zawodu radcy prawnego przez 10 lat i że „z powodów formalnych" jego kandydatura na sędziego TK nie powinna być rozpatrywana.

W poniedziałek w programie „Poranne rozmowy Zero" szef gabinetu prezydenta Nawrockiego Paweł Szefernaker unikał odpowiedzi, czy i ewentualnie kiedy miałoby dojść do ślubowania Macieja Berka. – W tej chwili trwają analizy. Wiemy, że są duże wątpliwości. Jak prezydent podejmie jakiekolwiek decyzje, będziemy o tym informować – oświadczył.

Szefernaker przekonywał, że o wątpliwościach wokół wyboru Berka mógłby mówić „cały program". – Mamy sytuację, w której przecież to on nie publikował wyroków Trybunału. To on w dużej mierze jest odpowiedzialny za sytuację, jaka dzisiaj jest wokół TK i w pewien sposób tutaj na pewno są wokół tego wątpliwości – powiedział, zaznaczając, że dużo ważniejsze są również pojawiające się „wątpliwości formalne". PAP

PRACA

Niepokojący sygnał. Bezrobocie znów poszło w górę

Maciej Badowski

Szacowana stopa bezrobocia rejestrowanego wzrosła w sierpniu do 5,9 proc. z 5,8 proc. miesiąc wcześniej – podało Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

W urzędach pracy zarejestrowanych było 911 tysięcy bezrobotnych. To o 4,6 tys. więcej niż miesiąc wcześniej i o 54,7 tys. więcej niż rok temu. Najwyższą stopę bezrobocia odnotowano w powiatach szydłowieckim (22,8 proc.), brzozowskim (19 proc.) oraz przysuskim (18,1 proc.). Najniższe bezrobocie wystąpiło natomiast w powiecie poznańskim (1,4 proc.), Poznaniu (1,6 proc.) i Warszawie (1,6 proc.). W ujęciu wojewódzkim bezrobocie wahało się od 3,8 proc. w Wielkopolsce do 9,3 proc. w województwie warmińsko-mazurskim.

Według wstępnych danych w sierpniu zarejestrowało się około 86,5 tys. bezrobotnych. To o 13,2 proc. mniej niż w lipcu i o 10,6 proc. mniej niż rok wcześniej.

WADOWICE

Policjanci na ławie oskarżonych ws. śmierci 14-latki

oprac. Karolina Wrońska

W poniedziałek przed Sądem Rejonowym w Wadowicach rozpoczął się proces trzech policjantów w sprawie śmierci z wyziębienia 14-letniej Natalii.

Pierwsza rozprawa trwała niespełna godzinę. Za zamkniętymi drzwiami sąd wysłuchał oskarżonych: dwóch policjantów z Andrychowa – dyżurnego i komendanta tamtejszego komisariatu oraz jednego, który był dyżurnym komisariatu w Kętach.

14-letnia Natalia 28 listopada 2023 roku wyszła rano do szkoły. Panował wówczas siarczysty mróz. W drodze źle się poczuła. Telefonowała do ojca, mówiąc, że nie wie, gdzie się znajduje. Potem już nie odbierała. Rodzic wczesnym przedpołudniem powiadomił policję. Miał czekać około godziny na podjęcie działań. Dziecko zostało znalezione przez znajomego ojca około godziny 13, pół kilometra od komisariatu. 14-latka była w stanie hipotermii. Lekarze nie zdołali ocalić jej życia: zmarła dzień później.

KRÓTKO

Warszawa

Zmiana w resorcie klimatu. Jest nowy wiceminister

Sławomir Ćwik został powołany na stanowisko wiceministra klimatu i środowiska – poinformował w poniedziałek resort. Obowiązki sekretarza stanu obejmie od 14 września br. W piątek rezygnację z pełnienia funkcji wiceministra klimatu i środowiska oraz Głównego Konserwatora Przyrody złożył Mikołaj Dorożała.

Warszawa

Trzy tygodnie na zebranie brakujących podpisów

Stołeczna Operacja Referendalna ma jeszcze 21 dni na zebranie wymaganej liczby podpisów pod wnioskiem o organizację referendum w Warszawie. Inicjator akcji Maciej Wilk poinformował, że do tej pory pod wnioskiem o referendum w sprawie odwołania władz miasta zebrano 82 tys. podpisów. Dodał, że do niedzieli do skrzynek pocztowych mieszkańców 11 dzielnic trafi 400 tys. kart referendalnych. Aby zwołać referendum, potrzebne są głosy 10 proc. wyborców w Warszawie, czyli około 132 tys. osób.

Katowice

Zondacrypto. Roman Ż. usłyszał zarzuty

Roman Ż., zatrzymany w sobotę w związku z aferą Zondacrypto, usłyszał dwa zarzuty. – Jeden dotyczy oszustwa. Z tego, co wiem, będzie kierowany wniosek o areszt. Mój klient nie przyznał się, złożył obszerne wyjaśnienia. Jego wiedza sprowadza się tylko do zarządzania spółką BitBay – do czasu, gdy ta nazwa funkcjonowała w obrocie – powiedział w poniedziałek obrońca Ż. mec. Błażej Gazda. Roman Ż. to były wspólnik zaginionego Sylwestra Suszka. PAP



FOT. ADAM JANKOWSKI

Klimat przestaje być abstrakcją, kiedy zaczynamy mówić o ludziach, (...) bezpieczeństwie naszych portfeli i o tym, co widzimy za oknem

WŁODZIMIERZ CZARZASTY
marszałek Sejmu

eprasa.pl 9c7ee86e22

BLISKI WSCHÓD

Amerykańscy komandosi nocami usuwali miny z cieśniny Ormuz

oprac. Anna Nagel

Cztery miesiące trwała tajna operacja oczyszczania z min cieśniny Ormuz prowadzona przez siły USA – podał brytyjski dziennik „Financial Times". W operacji brali udział komandosi Navy SEALs.

Międzynarodowa Organizacja Morska poinformowała w czerwcu, że Iran umieścił około 80 min w Ormuzie – kluczowym szlaku wodnym, przez który z Bliskiego Wschodu eksportowane są ropa i skroplony gaz ziemny.

Oświadczenie prezydenta USA Donalda Trumpa z zeszłego tygodnia, że „wszystkie miny" na wodach międzynarodowych cieśniny zostały usunięte lub zdetonowane, zaskoczyło wielu obserwatorów. Eksperci twierdzą, że co najmniej od początku czerwca trzy amerykańskie okręty, zazwyczaj odpowiedzialne za zwalczanie min, znajdowały się poza regionem, na Oceanie Indyjskim i Pacyfiku – przypomniał „FT".

Operacja rozminowywania Ormuzu prowadzona była nocami. Pracowali przy niej nurkowie Navy SEALs, używając dronów morskich i specjalistycznego sprzętu do działań podwodnych – poinformował dziennik, powołując się na osoby bliskie operacji. Amerykańscy nurkowie pracowali w małych zespołach, używając pontonów.

Nawet w warunkach pokojowych rozminowywanie akwenów morskich jest żmudnym procesem. Specjalistyczne jednostki muszą przeczesywać tor morski, odcinając od cum miny i detonując je, gdy zaczną unosić się na wodzie.

Najbardziej ryzykowny element misji następuje po wykryciu miny. – Zazwyczaj nurek musi podpłynąć do miny, podłożyć ładunek wybuchowy i go odpalić – powiedział Bill Hamblet, emerytowany kapitan marynarki wojennej USA.

Dziennik podkreślił, że nie zgłoszono żadnych amerykańskich ofiar związanych z operacją rozminowywania. PAP



FOT. ATTA KENARE/AFP/EAST NEWS/ARCHIWUM

Tajna operacja komandosów prowadzona była nocami. Iran zablokował cieśninę w lutym

AUSTRIA

Zakaz noszenia islamskich nakryć głowy przez uczennice w szkołach

oprac. Anna Nagel

Od wczoraj uczennice poniżej 14. roku życia nie mogą w szkołach nosić muzułmańskich nakryć głowy – hidżabów i burek. Przepisy weszły w życie wraz z rozpoczynającym się rokiem szkolnym.

Ograniczenie obejmuje publiczne i prywatne placówki oświatowe w całym kraju. Ustawę przyjęła koalicja kierowana przez konserwatywną Austriacką Partię Ludową, do której należą również partia socjaldemokratyczna i liberalna. Rząd określa ją jako potwierdzenie zaangażowania na rzecz równości płci oraz środek ochrony praw dziewcząt.

Minister ds. integracji Claudia Bauer z Austriackiej Partii Ludowej oświadczyła, że chusta jest oznaką ucisku i środkiem kontrolowania dziewcząt od wczesnego dzieciństwa. Nauczyciele mają reagować na stwierdzone naruszenie stopniowo: przeprowadzić serię rozmów z uczennicą i jej przedstawicielami ustawowymi. W przypadku powtarzających się naruszeń należy powiadomić służby ochrony dzieci. Jako ostateczny środek przewidziano grzywnę do 800 euro.

Oficjalna Islamska Wspólnota Religijna w Austrii (IGGOe) sprzeciwiła się zakazowi. Przedstawicielka organizacji Carla Amina Baghajati oświadczyła, że ograniczenie bezpodstawnie zawęża podstawowe prawo do wolności wyznania i nieproporcjonalnie dotyka muzułmańskie dziewczęta. Organizacja zapowiedziała, że poprze skargi składane przez dziewczęta i ich rodziny do Trybunału Konstytucyjnego. PAP

NIEMCY

Historyczna wygrana AfD w Saksonii-Anhalt

oprac. Anna Nagel

Prawicowo-populistyczna Alternatywa dla Niemiec (AfD) zwyciężyła w niedzielnych wyborach do parlamentu kraju związkowego Saksonia-Anhalt.

Po przeliczeniu głosów ze wszystkich okręgów wyborczych komisja wyborcza podała, że w wyborach w Saksonii-Anhalt zwyciężyła AfD, zdobywając 43,8 proc. głosów. Partia więcej niż podwoiła swój wynik sprzed pięciu lat w tym landzie, gdy osiągnęła 20,8 proc.

Drugie miejsce zdobyła CDU kanclerza Niemiec Friedricha Merza. Wynik jest jednak rozczarowujący dla chadeków – 17,2 proc. głosów. W parlamencie w Magdeburgu znajdą się także socjaldemokratyczna SPD – 9,3 proc., Zieloni – 8,9 proc. oraz Lewica – 8,6 proc.

Do końca ważyło się, czy skrajnie lewicowe ugrupowanie BSW przekroczy pięcioprocentowy próg wyborczy. Ostatecznie ugrupowanie Sahry Wagenknecht zdobyło 5,3 proc. głosów.

Tym samym dwie antyestablishmentowe partie, AfD i BSW, będą miały razem w landowym parlamencie 44 mandaty, czyli większość. Partie te w Saksonii-Anhalt nie wykluczały wcześniej współpracy przy konkretnych projektach, ale formalna koalicja nie jest obecnie scenariuszem deklarowanym przez ugrupowania.

– Mamy nadzieję, że w parlamencie w Magdeburgu powstaną nowe większości opowiadające się za zmianą polityki energetycznej, zakończeniem sankcji wobec Rosji, lepszą edukacją i gruntowną reformą mediów publicznych – powiedziała Wagenknecht agencji dpa.



FOT. PAP/EPA/FILIP SINGER

AfD zdobyła 43,8 proc. głosów w wyborach do parlamentu krajowego Saksonii-Anhalt, osiągając historyczny wynik

Jej zdaniem „przegrana CDU powinna zostać zastąpiona", a polityka „zapory ogniowej" wobec AfD „poniosła porażkę".

Komentarze po ogłoszeniu wyników

Szef MSZ Radosław Sikorski ocenił w radiu VOX FM, że wynik AfD to „rzeczywiście bardzo niepokojący sygnał".

– Od lat ostrzegam naszych nacjonalistów, żeby uważali, czego sobie życzą, bo jak gdzie indziej wygrają nacjonaliści, to może być krucho – powiedział Sikorski. Dodał, iż problemem dla nacjonalistów jest to, że „gdy inni stają się nacjonalistami, to zamiast pokoju mamy konflikty".

Minister finansów Francji Richard Lescure nazwał „niepokojącym sygnałem" rezultat uzyskany przez AfD. Przyznał, że fala populizmu jest wyzwaniem, któremu należy stawić opór.

– Miałem ostatnio okazję rozmawiać z liderami biznesu w Niemczech, którzy byli nadzwyczaj zaniepokojeni – powiedział Lescure w radiu RTL. – Pokazuje to, że stoimy przed poważnym wyzwaniem fali populizmu, która dziś szerzy się na świecie i której musimy stawić opór – przyznał minister.

Niemieckie wybory skomentował również szef MSZ Włoch, wicepremier Antonio Tajani. Oświadczył w niedzielę, że wynik wyborów w Saksonii-Anhalcie, to „zła wiadomość" i oznacza „zwycięstwo siły politycznej, która jest sprzeczna z liberalnymi i zachodnimi wartościami".

AfD jest określana jako partia prawicowa, nacjonalistyczna, populistyczna i antyestablishmentowa. Jej program zakłada m.in. znaczne ograniczenie imigracji do Niemiec, zmniejszenie kompetencji instytucji UE i przekazanie ich państwom narodowym, a także „normalizację" stosunków z Rosją, w tym zniesienie sankcji oraz odbudowę i uruchomienie gazociągu Nord Stream. Landowy oddział AfD w Saksonii-Anhalt od 2023 r. jest klasyfikowany przez Urząd Ochrony Konstytucji jako ugrupowanie prawicowo-ekstremistyczne.

USA

Obsesyjnie śledziła sprawę innej matki i zabiła synka

Kazimierz Sikorski

W stanie Illinois w USA 38-letnia Corie Walsh usłyszała zarzut morderstwa swojego 2-letniego syna. Ciało dziecka, wiszące w piwnicy, odnalazła sąsiadka.

Według prokuratury w rozmowie ze śledczymi Walsh powtarzała, że zabiła dziecko, bo było ono „Antychrystem" i „diabłem". Sąsiadka, która znalazła chłopca, zeznała, że nie wyczuła u niego tętna, gdy dzwoniła pod numer alarmowy i próbowała przeprowadzić resuscytację.

Zgon dwulatka stwierdzono na miejscu zdarzenia, a sekcja zwłok wykazała, że przyczyną śmierci było uduszenie. Matkę chłopca znaleziono leżącą w wannie; była ubrana, a woda wokół niej była przesiąknięta krwią.

Jak wynika z dokumentów sądowych, kobietę hospitalizowano wkrótce po tym, jak policja ustaliła, że próbowała popełnić samobójstwo. Jej obrażenia nie zagrażały życiu.

Do tragedii doszło po tym, jak Walsh zaczęła obsesyjnie śledzić proces Lindsay Clancy. Kobieta zabiła troje swoich dzieci w Massachusetts i usłyszała trzy zarzuty morderstwa pierwszego stopnia w związku ze śmiercią dzieci w styczniu 2023 roku.

Po zabiciu dzieci matka próbowała odebrać sobie życie, wyskakując przez okno na drugim piętrze. W wyniku tej próby została sparaliżowana od pasa w dół. Clancy nie zaprzecza, że zabiła swoje dzieci, lecz twierdzi, iż cierpiała na psychozę.

eprasa.pl 9c7ee86e22

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,70	4,31	4,58	5,02	2,40

DANE WG NBP Z DNIA 07.09.2026, G. 12:00

HANDEL

Rewolucja na sklepowych półkach już we wrześniu. Niektóre produkty znikną

Produkty oznaczone jako „ekologiczne", „zielone", „przyjazne środowisku" czy „neutralne klimatycznie" już wkrótce nie będą mogły trafiać na rynek bez solidnego uzasadnienia.

Agnieszka Kamińska



FOT. 123RF

Producenci nie będą mogli dowolnie i bez uzasadnienia stosować przymiotnika „ekologiczny" na produktach

Od 27 września 2026 r. w całej Unii Europejskiej zaczną obowiązywać nowe regulacje wymierzone w praktykę przedstawiania produktów lub firm jako bardziej przyjaznych środowisku, niż są w rzeczywistości. Firmy będą mogły mówić, że są eko, ale będą musiały udowodnić swoje ekologiczne deklaracje, a za wprowadzanie konsumentów w błąd mogą im grozić dotkliwe sankcje.

Koniec z ekościemą w sklepach; przedsiębiorca, który mówi, że jest ekologiczny, będzie musiał to udowodnić

Zmiany wynikają z unijnej dyrektywy (Empowering Consumers for the Green Transition, 2024/825). Jej głównym celem ma być wzmocnienie pozycji konsumentów w procesie transformacji ekologicznej. Państwa członkowskie miały obowiązek wdrożyć jej przepisy do krajowych porządków prawnych do marca 2026 r., a stosowanie nowych zasad ma rozpocząć się 27 września 2026 r. W Polsce Rada Ministrów przyjęła projekt nowelizacji ustaw dopiero 7 lipca 2026 r. i skierowała go do Sejmu (pod koniec lipca komisje sejmowe odesłały projekt do ponownego rozpatrzenia przez rząd). A to znaczy, że jest niewiele czasu na przyjęcie nowych regulacji.

Przepisy mają zostać wprowadzone poprzez zmiany w ustawie o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym oraz ustawie o prawach konsumenta. Za projekt odpowiada Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Największą zmianą będzie zakaz stosowania ogólnych oznaczeń „eko" lub „ekologiczny" np. na produktach bez wiarygodnego potwierdzenia. Dotyczy to również określeń takich jak „zielony", „przyjazny dla środowiska" czy „przyjazny dla planety". Z rynku mają też zniknąć własne, nieweryfikowane znaki ekologiczne. Niektóre firmy umieszczały na opakowaniach symbole przypominające certyfikaty - np. zielone listki czy drzewa, które nie były zatwierdzone przez niezależne instytucje i nie opierały się na niezależnych badaniach. Nowe przepisy mają ukrócić takie praktyki.

- Chodzi o to, aby konsument, który widzi na opakowaniu lub w reklamie ekologiczne odznaczenia albo twierdzenia, mógł dokonywać wyborów z pełnym zaufaniem, że rzeczywiście oświadczenie przedsiębiorcy jest prawdziwe, weryfikowalne i ma pokrycie w faktach - mówił Daniel Mańkowski, wiceprezes UOKiK, podczas sejmowego posiedzenia komisji Gospodarki i Rozwoju oraz Ochrony Środowiska.

Zakazane będzie również przypisywanie cech ekologicznych całemu produktowi, jeśli dotyczą one tylko jego części. Przykładowo firma nie będzie mogła sugerować, że dany produkt jest ekologiczny wyłącznie dlatego, że jego opakowanie powstało z materiałów pochodzących z recyklingu. Podobnie przedsiębiorstwo nie będzie mogło przedstawiać całej swojej działalności jako przyjaznej środowisku tylko dlatego, że pojedynczy zakład spełnia wysokie standardy ekologiczne. Na celowniku znajdą się także deklaracje neutralności klimatycznej oparte wyłącznie na kompensowaniu emisji np. poprzez sadzenie drzew czy zakup kredytów węglowych. Komisja Europejska uznała, że takie komunikaty mogą wprowadzać konsumentów w błąd, jeśli nie wynikają z rzeczywistej redukcji emisji.

Przedsiębiorcy są oburzeni brakiem okresu przejściowego; pytają o status produktów, które już są w obrocie

Dla wielu firm trudny może być brak okresu przejściowego. Oznacza bowiem konieczność dostosowania do nowych zasad również produktów już znajdujących się w magazynach i sklepach. Branża spożywcza ostrzega, że niektóre firmy mogą liczyć się z dodatkowymi kosztami, związanymi z wymianą lub oznaczaniem opakowań. Pojawiły się nawet obawy ze strony Federacji Konsumentów, że zmiany będą oznaczały wycofanie niektórych produktów z rynku. O wprowadzenie odpowiednio długiego vacatio legis postulują przedsiębiorcy, w tym m.in. Konfederację Lewiatan.

„Wiele produktów posiada długi okres składowania, w praktyce oznacza to, że w momencie wejścia w życie przepisów dyrektywy, w magazynach będą znajdować się tysiące jednostek towarowych wyprodukowanych i zapakowanych zgodnie z aktualnie obowiązującym prawem. Brak okresu przejściowego zmusi przedsiębiorców do wycofania tych produktów" – czytamy w komentarzu Konfederacji Lewiatan.

Problem w tym, że KE wydała dyrektywę już dwa lata temu i państwa miały czas na dostosowanie do niej swoich przepisów. Można się więc spodziewać, że w tym przypadku nie zostanie już wprowadzony żaden dodatkowy okres przejściowy. UOKiK uspokaja - wyjaśnia, że prowadząc kontrole będzie działał proporcjonalnie. Jeszcze w tym roku wyda dokładne zalecenia, dotyczące przede wszystkim produktów już istniejących na rynku.

- Ustawa w żadnym etapie nie nakazuje wycofywania jakichś produktów z rynku, przepakowywania, a tym bardziej ich niszczenia - mówił wiceprezes UOKiK.

Firmy naruszające zasady mogą zostać ukarane, sankcje sięgną nawet 10 proc. rocznego obrotu przedsiębiorstwa

Urząd zapowiada, że początkowo po wdrożeniu przepisów, firmy łamiące zasady będą otrzymywać wezwania do usunięcia nieprawidłowości. Jeśli jednak firma nie zmieni postępowania po kilku wezwaniach, regulator sięgnie po sankcje. Mogą one być bardzo dotkliwe i maksymalnie sięgnąć nawet 10 proc. rocznego obrotu przedsiębiorcy. Takie kary mogą zostać nałożone na firmę, jeśli jej działalność zostanie uznana za „naruszającą zbiorowe interesy konsumentów".

Koniec z „ekologicznymi" jajami, parówkami i pomidorami, które z ekologią nie mają nic wspólnego

Dla klientów zmiany będą pozytywne. Dziś na rynku mamy zatrzęsienie nazw i haseł odnoszących się do ekologii. A za produkty z ekologią w nazwie często trzeba zapłacić więcej. Komisja Europejska wskazuje, że znaczna część deklaracji środowiskowych, funkcjonujących na rynku, jest niejasna, nieudokumentowana lub nawet nie ma pokrycia w rzeczywistości.

- Te przepisy są ważne i potrzebne. Klienci są nagminnie wprowadzani w błąd i zmuszani do płacenia więcej, tylko za sam dopisek „eko" na opakowaniu. Trzeba to ukrócić. Ekologią dziś szafują wszyscy, nawet ci, którzy nie mają z nią nic wspólnego. Niedawno sam zauważyłem w sklepie jaja od kur z chowu klatkowego z napisem „ekologiczne", choć chów klatkowy jest zaprzeczeniem wszystkiego, co ekologiczne. Nagle mamy całe półki ekologicznych parówek, kotletów i pomidorów, w których ma nie być ani grama substancji chemicznych, w co niestety trudno uwierzyć. Inna sprawa to mocno opóźniona legislacja i wątpliwości przedsiębiorców, które są uzasadnione. Przepisy dyrektywy i tak muszą wejść w życie w całej UE - mówi Łukasz Wielogórski, radca prawny, który zajmuje się prawem konsumenckim.

Firmy będą mogły stosować ekologiczne oznaczenia, jeśli będzie to potwierdzone przez organy publiczne lub certyfikaty (odpowiedniej akredytacji udziela Polskie Centrum Akredytacji). Możliwe będzie też korzystanie z unijnych oznakowań EU Ecolabel, krajowego ISO 14024 lub etykiet mówiących o efektywności energetycznej (wynikają one również z unijnych regulacji).

eprasa.pl 9c7ee86e22

ENERGETYKA

Energetyczna dezinformacja żeruje na rachunkach za prąd. Ekspert wskazuje mechanizm

Najbardziej skuteczna dezinformacja energetyczna nie musi wymyślać problemu, który nie istnieje. Ceny energii rzeczywiście są dla ludzi i przedsiębiorstw problemem – wskazuje w komentarzu dla Strefy Biznesu Maciej Bukowski z Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego.

Maciej Badowski

Z badania poświęconego narracjom energetycznym wynika, że manipulacyjne przekazy najczęściej wykorzystują realne obawy związane z kosztami energii i bezpieczeństwem dostaw.

Zielony Ład, ETS i OZE jako „winni" wysokich cen energii

Jak wynika z raportu „Nowa fala rosyjskiej dezinformacji wobec Polski 2026: wzorce, narzędzia, odpowiedzi. Dezinformacja w obszarze energetyki" przygotowanego przez ekspertów Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, jednym z najczęściej powielanych przekazów jest przedstawianie transformacji energetycznej jako głównej lub wręcz jedynej przyczyny rosnących kosztów energii.

Maciej Bukowski, dyrektor Programu Energetyka i Odporność w Fundacji i. K. Pułaskiego, zwraca uwagę, że w analizowanych materiałach funkcjonowało bardzo uproszczone równanie: Zielony Ład, system ETS i odnawialne źródła energii mają odpowiadać za drogi prąd.

– W naszym badaniu najmocniej wybijała się narracja, którą można sprowadzić do bardzo prostego równania: Zielony Ład plus ETS plus OZE równa się drogi prąd. Transformację energetyczną przedstawiano nie jako jeden z wielu czynników wpływających na ceny i funkcjonowanie systemu energetycznego, lecz jako ich zasadniczą, a czasem wręcz jedyną przyczynę – wskazuje ekspert.

– OZE, ETS i regulacje klimatyczne trafiały przy tym do jednego worka, niezależnie od tego, jaki był ich rzeczywisty wpływ na konkretny problem. To ważne, bo najbardziej skuteczna dezinformacja energetyczna nie musi wymyślać problemu, który nie istnieje – dodaje.

Jak podkreśla, skuteczność takiego przekazu wynika z faktu, że odwołuje się on do realnych problemów odczuwanych przez odbiorców.

– Ceny energii rzeczywiście są dla ludzi i przedsiębiorstw problemem, transformacja rzeczywiście kosztuje, a rozwój nowych źródeł wymaga inwestycji w sieci i system. Manipulacja zaczyna się wtedy, gdy z całego zestawu przyczyn wybiera się jedną i buduje z niej kompletne wyjaśnienie rzeczywistości. W naszym materiale inne czynniki ekonomiczne, infrastrukturalne i geopolityczne były często po prostu usuwane z obrazu – podkreśla Bukowski i jednocześnie zaznacza, że nie każda krytyka polityki klimatycznej czy kosztów transformacji jest dezinformacją.

Dezinformacja odwołuje się do poczucia niesprawiedliwości

Zdaniem Macieja Bukowskiego istotnym elementem takich przekazów jest nie tylko sama energetyka, ale również emocje. Jak wskazuje, odbiorca często przedstawiany jest jako osoba zmuszona do ponoszenia kosztów decyzji podejmowanych przez bliżej nieokreślone elity polityczne.

– Obywatel jest przedstawiany jako ktoś, komu Bruksela albo bliżej nieokreślone „elity" narzucają kosztowną transformację, z której korzyści mają czerpać politycy, ideologia klimatyczna lub zagraniczne interesy, podczas gdy rachunek płaci zwykły konsument. To właśnie ten element sprawia, że przekaz jest politycznie nośny: dyskusja o energetyce zostaje przekształcona w dyskusję o niesprawiedliwości, suwerenności i braku wpływu na własny standard życia – ocenia.

– Warto przy tym zaznaczyć, że nie każda krytyka Zielonego Ładu, ETS czy OZE jest oczywiście dezinformacją. W raporcie świadomie rozróżniamy uzasadnioną krytykę kosztów transformacji od przekazów fałszywych lub manipulacyjnych. Problemem jest nie samo stwierdzenie, że transformacja kosztuje, lecz tworzenie fałszywego związku przyczynowego, w którym całą złożoność rynku energii redukuje się do jednego politycznie wygodnego winnego – dodaje.

Badanie pokazuje również, że tego typu przekazy rozchodzą się przede wszystkim oddolnie. Jak podaje Bukowski, około 70 proc. analizowanych materiałów stanowiły komentarze użytkowników, a głównym mechanizmem było dalsze komentowanie i powielanie już istniejących treści.

Według danych przedstawionych przez eksperta badane materiały energetyczne wygenerowały w ciągu trzech miesięcy ponad 44 mln wyświetleń i ponad 100 tys. interakcji. Największą rolę w ich dystrybucji odgrywał Facebook.

Narracja o Rosji pomija niewygodne pytanie

Jednym z najważniejszych wniosków z badania jest sposób przedstawiania procesu uniezależniania Europy od rosyjskich surowców po rozpoczęciu pełnoskalowej wojny w Ukrainie. Zdaniem Macieja Bukowskiego w wielu przekazach bardzo wyraźnie eksponowane są koszty dywersyfikacji, podczas gdy znika kontekst wcześniejszego uzależnienia od jednego dostawcy.



FOT. 123RF

– Nasze dane pokazują, że właśnie ta zdolność do wykorzystywania kolejnych autentycznych wydarzeń jest jedną z największych sił współczesnej dezinformacji energetycznej – wskazuje Maciej Bukowski z FKP

– Tutaj mechanizm jest bardzo czytelny: koszt dywersyfikacji pokazuje się bardzo wyraźnie, natomiast koszt wcześniejszego uzależnienia od Rosji znika z kadru – podkreśla.

– W polskojęzycznej przestrzeni informacyjnej regularnie pojawiała się narracja, że odejście od rosyjskich surowców było ekonomicznym błędem – tłumaczy.

Jak wskazuje ekspert, w wielu materiałach rosyjski gaz przedstawiany jest jako źródło tanie i stabilne, natomiast sankcje oraz budowanie alternatywnych kierunków dostaw opisywane są niemal wyłącznie przez pryzmat kosztów ponoszonych przez europejskich odbiorców.

– W takim przekazie nie ma wieloletniego ryzyka nadmiernej zależności od jednego dostawcy, instrumentalizacji dostaw energii przez Rosję ani konsekwencji rosyjskiej agresji. Zostaje prosty kontrast: kiedy kupowaliśmy od Rosji, energia była tania i stabilna; kiedy zaczęliśmy się uniezależniać, pojawiły się wysokie ceny i niepewność – zaznacza Bukowski.

– W rosyjskojęzycznej infosferze ten przekaz jest jeszcze bardziej konsekwentny. Kryzys energetyczny Europy przedstawiano jako samookaleczenie Zachodu po 2022 roku: efekt sankcji, zerwania relacji gospodarczych z Rosją i rezygnacji z rosyjskich surowców. Informacje o poziomie magazynów gazu, cenach czy ryzyku niedoborów służyły jako kolejne dowody na tezę, że Europa odrzuciła rzekomo tanie i przewidywalne źródła energii na rzecz rozwiązań droższych i mniej stabilnych – wskazuje.

– Co równie istotne, opowieść o „niestabilnej Europie" była zestawiana z opowieścią o „stabilnej Rosji". Problemy europejskiego rynku energii pojawiały się równolegle z materiałami o rosyjskich inwestycjach, energetyce jądrowej, nowych partnerstwach i odporności rosyjskiego sektora na sankcje. Odbiorca otrzymywał więc nie tylko diagnozę, że Europa popełniła błąd, ale również gotowy kontrast: Zachód słabnie, podczas gdy Rosja dostosowała się i pozostaje potęgą energetyczną – podkreśla.

Jak wyjaśnia, sednem jest monokauzalność. – Wysokie ceny energii, które są rezultatem wielu nakładających się czynników gospodarczych, geopolitycznych i infrastrukturalnych, zostają sprowadzone do jednej decyzji politycznej: odejścia od Rosji. To niezwykle wygodny mechanizm perswazyjny, bo złożony problem zamienia w prostą historię z jednym sprawcą i jednym pozornie oczywistym rozwiązaniem – wyjaśnia.

Wojna w Ukrainie stała się ważnym elementem energetycznych narracji

Maciej Bukowski zwraca uwagę, że po 2022 roku kwestia energetyki została silnie powiązana z wojną i wsparciem udzielanym Ukrainie.

– Jedną z najbardziej charakterystycznych narracji, którą zidentyfikowaliśmy, było twierdzenie, że wsparcie Ukrainy odbywa się kosztem bezpieczeństwa energetycznego i poziomu życia obywateli państw Unii Europejskiej. W tej ramie Europejczyk nie jest beneficjentem polityki bezpieczeństwa, lecz jej finansową ofiarą – wskazuje.

Ekspert przywołuje przykład z lutego 2026 roku, kiedy spór pomiędzy Słowacją i Ukrainą dotyczący dostaw energii oraz ropy wywołał gwałtowny wzrost liczby wzmianek energetycznych w polskim internecie. Jak podaje Bukowski, techniczny konflikt dotyczący przepływów energetycznych został szybko wpisany w znacznie szerszą opowieść o tym, że interes Ukrainy ma być stawiany ponad interesami obywateli państw Unii Europejskiej.

– Druga narracja, która po 2022 roku nabrała szczególnej siły, mówi, że Europa sama wywołała swój kryzys energetyczny, odcinając się od Rosji. Jest ona ważna właśnie dlatego, że jednocześnie uderza w kilka celów: sankcje, politykę dywersyfikacji, Unię Europejską i pośrednio zasadność ponoszenia gospodarczych kosztów odpowiedzi na rosyjską agresję. W polskim internecie łączy się ona często z krytyką Zielonego Ładu; w rosyjskim przekazie jej centrum stanowi bezpośrednio zerwanie relacji z Rosją po 2022 roku – wskazuje.

– Trzecim bardzo istotnym przekazem jest szersza opowieść o Europie, która utraciła energetyczną kontrolę nad własnym losem. Każdy nowy szok – informacje o magazynach gazu, konflikt dotyczący dostaw, atak na infrastrukturę czy kryzys na Bliskim Wschodzie – może zostać użyty jako dowód, że europejska polityka energetyczna jest niewydolna – wskazuje.

Jako przykład podaje wydarzenia z końca marca 2026 roku dotyczące konfliktu wokół Iranu i cieśniny Ormuz. – Wydarzenie zewnętrzne zostało wykorzystane do budowania obrazu Europy jako obszaru pozbawionego autonomii energetycznej i zależnego od kryzysów, nad którymi nie ma kontroli – wyjaśnia.

eprasa.pl 9c7ee86e22

PRZEMYSŁ

Polska gospodarka zdała pierwszy egzamin. Teraz zaczyna się prawdziwy test

Polska gospodarka w 2026 roku przyspieszyła. PKB w drugim kwartale zwiększył się o 3,8 proc. rok do roku, inwestycje rosły w tempie dwucyfrowym, poprawiły się wyniki finansowe firm, a przemysł zaczął odzyskiwać dynamikę.

Grzegorz Gajda

Słabiej jednak radzi sobie budownictwo, widać też zastój na rynku pracy, a szybko rosnący deficyt i dług publiczny będą mieć wpływ na wydatki państwa. Zdaniem ekonomistów, teraz zaczyna się trudniejszy test.



FOT. PEXELS.COM

Polska nie rozwija się już wyłącznie dzięki konsumpcji

Mamy dwie informacje. Jedna jest dobra...

Polska gospodarka w 2026 roku wyraźnie przyspieszyła, ale w tej chwili zaczyna etap, w którym samo tempo wzrostu przestaje być najważniejszym wskaźnikiem. PKB w II kwartale zwiększył się o 3,8 proc. rok do roku, inwestycje przedsiębiorstw rosną w tempie dwucyfrowym, przemysł odzyskał dynamikę, a firmy wyraźnie poprawiły wyniki finansowe. Słabiej jednak wygląda rynek pracy, budownictwo nadal ma problemy, inflacja ponownie przyspieszyła, a finanse publiczne są coraz większym źródłem ryzyka.

Lepsze wyniki przedsiębiorstw są pozytywnym elementem obrazu gospodarki. W pierwszym półroczu wynik finansowy netto przedsiębiorstw wzrósł o około 30 proc., a rentowność obrotu brutto zwiększyła się do 5,8 proc.

Produkcja budowlano-montażowa natomiast w lipcu spadła, rok do roku, choć dane dotyczące mieszkań są bardziej optymistyczne. W pierwszym półroczu liczba rozpoczętych budów mieszkań wzrosła o 3,5 proc., a liczba pozwoleń na budowę zwiększyła się o 18,9 proc.

Generalnie, może to oznaczać, że słabsza bieżąca produkcja nie musi przekładać się na równie słabe perspektywy kolejnych kwartałów. Ważne jednak będą koszty finansowania oraz tempo przechodzenia projektów inwestycyjnych do realizacji.

Skrócone dane GUS pokazują:

W II kwartale PKB wzrósł o 3,8% r/r, w okresie styczeń–lipiec produkcja przemysłowa zwiększyła się o 3,6%, natomiast budowlano-montażowa spadła o 2,5%. Zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw było w lipcu o 0,8% niższe niż rok wcześniej.

Prognoza Komisji Europejskiej zakłada na cały 2026 r. wzrost PKB o 3,5%, inflację 3,6%, deficyt sektora instytucji rządowych i samorządowych na poziomie 6,5% PKB oraz dług publiczny 64,5% PKB.

Najważniejsza zmiana gospodarcza dotyczy struktury wzrostu. Polska nie rozwija się już wyłącznie dzięki konsumpcji. Coraz większą rolę odgrywają inwestycje, modernizacja przedsiębiorstw i przemysł. To dobra wiadomość. Problem polega na tym, że obecny impuls inwestycyjny może być tylko czasowy, a w kolejnych latach gospodarce będzie coraz trudniej poprawiać produkcję poprzez zwiększanie liczby pracowników.

Złych informacji jest więcej

Mamy też poważniejszy problem. Polska przez lata szybko nadrabiała dystans do bogatszych gospodarek, zwiększając zasoby kapitału produkcyjnego, jak nowoczesne maszyny, linie produkcyjne, hale fabryczne, komputery, a także drogi czy sieci energetyczne. Firmy i państwo inwestowały w nowoczesny sprzęt i narzędzia pracy, co pozwoliło produkować więcej i efektywniej, dlatego gospodarka stała się silniejsza i bogatsza.

Polska znajduje się w dojrzałej fazie ożywienia gospodarczego. Wzrost napędzany jest już nie tylko konsumpcją, ale również odbiciem inwestycji, które w drugiej połowie tego roku powinny mieć jeszcze większy wpływ na strukturę PKB. W horyzoncie całego 2026 roku wzrost powinien utrzymać się na solidnym poziomie powyżej 3,5 proc. - komentuje Michał Stajniak, wicedyrektor Działu Analiz XTB.

Niemniej w 2027 roku spodziewane jest schłodzenie w kierunku 2,8 proc. PKB, wynikające z wygasania szczytu absorpcji środków z KPO oraz konieczności wdrożenia konsolidacji fiskalnej - ostrzega.

Arkadiusz Balcerowski, ekonomista mBanku dodaje:

Wojna w Iranie nie miała mocno negatywnego wpływu na aktywność ekonomiczną. Wzrost PKB w drugim kwartale roku przyspieszył do 3,9 proc. r/r, a głównym powodem było solidne przyspieszenie po stronie inwestycji. W kolejnych kwartałach spodziewamy się utrzymania dynamiki inwestycji powyżej 8 proc. Spowolnienie wzrostu inwestycji widzimy dopiero w drugiej połowie przyszłego roku, kiedy to zakładamy minięcie cyklicznej górki inwestycyjnej.

Dotychczasowy model rozwoju Polski wciąż przynosi efekty, ale jest coraz trudniejszy i droższy w utrzymaniu. Fabryki, maszyny i drogi starzeją się i zużywają, wymagając nakładów na naprawy i wymianę. Oznacza to, że coraz większa część inwestycji będzie musiała służyć nie tyle tworzeniu nowych mocy produkcyjnych, co odtwarzaniu tych istniejących. Inaczej mówiąc: żeby utrzymać wysokie tempo wzrostu, potrzebne będą jednocześnie większe inwestycje i wyższa produktywność.

Polska nadal rośnie szybciej, ale to nie wystarczy

Polska jest często krytykowana za brak inwestycji. Ekonomiści Banku BNP Paribas tłumaczą:

W przypadku polskiej gospodarki to nie inwestycje brutto mają kluczowe znaczenie, lecz wydatki netto. Są to inwestycje brutto pomniejszone o zużycie kapitału (amortyzację). Pod tym względem Polska wygląda bardzo dobrze, znacznie lepiej niż Czechy, Węgry i Niemcy. Co więcej, w przeciwieństwie do Rumunii, gdzie wskaźnik inwestycji netto do PKB jest od kilku lat wyższy, polska gospodarka nie jest obciążona nierównowagą zewnętrzną, czyli deficytem rachunku bieżącego – tłumaczy Michał Dybuła, główny ekonomista Banku BNP Paribas.

Utrzymanie szybkiego wzrostu mocy produkcyjnych będzie wymagało większych nakładów ogółem, z powodu wyższych kosztów inwestycji odtworzeniowych. Inne kraje będą próbowały zwiększać inwestycje kapitałowe. Polska nie może więc zakładać, że sam napływ zagranicznych projektów inwestycyjnych będzie wystarczającym źródłem przyszłego wzrostu.

Przemysł radzi sobie lepiej niż sądziliśmy

Produkcja przemysłowa w lipcu wzrosła o 5,1 proc. rok do roku, choć było to mniej niż 7,4 proc. w czerwcu. W całym okresie styczeń–lipiec produkcja zwiększyła się o 3,6 proc., wyraźnie poprawiając wynik z analogicznego okresu poprzedniego roku.

Produkcja przemysłowa pozostaje na stabilnym wysokim poziomie, o czym mówi lipcowy odczyt na poziomie 5,1% r/r. Odczyt ten był wyższy od oczekiwań, ale pokazał wyhamowanie w stosunku do czerwca, kiedy dynamika wyniosła7,4% r/r. Produkcja przemysłowa wspierana przez relokację europejskich łańcuchów dostaw (nearshoring) oraz dwucyfrowy wzrost nakładów firm na środki trwałe (+13,7% r/r w I półroczu) – mówi Michał Stajniak.

Stajniak zwraca uwagę, że przedsiębiorstwa przechodzą od modelu konkurowania niskimi kosztami do bardziej zaawansowanego modelu przemysłowo-logistycznego.

Z drugiej strony obserwujemy dalszy marazm w sektorze konstrukcyjnym, co może być powiązane z utrzymywaniem stóp procentowych na wysokim poziomie oraz niepewnością dotyczącą przyszłości, co zwiększa chęci wśród obywateli do większych oszczędności. Niemniej w kontekście dużych inwestycji można oczekiwać przyspieszenia w danych za III kwartał, wraz z pełnym przejściem do fazy wykonawczej projektów z części pożyczkowej KPO – uważa ekonomista.

Konsument wspiera gospodarkę, ale nie będzie już tak istotny

Sprzedaż detaliczna w lipcu wzrosła o 3,9 proc. rok do roku, a wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw zwiększyły się nominalnie o 6,8 proc. Realny wzrost płac wyniósł 3,6 proc. Konsument nadal ma więc pieniądze i nadal wydaje, ale impuls płacowy stopniowo wygasa.

W przypadku spożycia prywatnego drugi kwartał przyniósł lekkie ochłodzenie i wzrost o 2,8 proc. r/r. Spodziewaliśmy się, że konsument będzie wydawał nieco ostrożniej za sprawą stabilizacji wzrostu realnego funduszu płac oraz większej skłonności do oszczędzania. Nasze oczekiwania dotyczące wzrostu konsumpcji prywatnej w kolejnych kwartałach mieszczą się w przedziale 2,5–3 proc. – ocenia Arkadiusz Balcerowski, ekonomista mBank.

To ważny sygnał zmian modelu życia i struktury popytu. Polska staje się gospodarką coraz bardziej usługową i konsumpcyjnie podobną do bogatszych państw Europy.

eprasa.pl 9c7ee86e22

ENERGETYKA

Polska może wygrać wyścig o centra danych. Europa Zachodnia zostaje w tyle

Polska może przejąć część inwestycji w centra danych, które coraz trudniej realizować w największych hubach Europy Zachodniej. Podczas gdy czas oczekiwania na przyłączenie do sieci sięga tam nawet 13 lat, w Polsce wynosi około trzech lat.

Maciej Badowski

– Klienci coraz rzadziej pytają o cenę czy lokalizację. Pytają przede wszystkim o to, kiedy realnie mogą uruchomić swoją infrastrukturę – mówi Mateusz Borkowski z Polcom.



FOT. 123RF

PSE zakładają, że do 2040 r. moc centrów danych w Polsce może sięgnąć około 5 GW, a ich roczne zużycie energii około 29,4 TWh

Polska zyskuje przewagę, gdy Zachód zmaga się z brakami energii

Jeszcze 5 lat temu wybór lokalizacji dla nowego centrum danych w Europie najczęściej oznaczał jeden z rynków określanych skrótem FLAP-D, czyli Frankfurt, Londyn, Amsterdam, Paryż lub Dublin. To właśnie tam trafiała większość dużych inwestycji dzięki rozwiniętej infrastrukturze, obecności największych operatorów i bliskości kluczowych klientów.

Dziś coraz większym problemem dla tych rynków staje się jednak dostępność energii elektrycznej. Według Międzynarodowej Agencji Energii deweloperzy realizujący projekty w największych europejskich hubach mogą czekać na przyłączenie do sieci średnio od siedmiu do dziesięciu lat. W części analiz rynkowych czas ten sięga nawet 13 lat. To oznacza, że centrum danych można wybudować znacznie szybciej, niż zapewnić mu docelowe zasilanie.

W tej sytuacji na znaczeniu zaczynają zyskiwać kraje, które jeszcze kilka lat temu pozostawały poza głównym nurtem europejskich inwestycji data center. Jednym z nich jest Polska, gdzie średni czas oczekiwania na przyłączenie wynosi obecnie około trzech lat. Warto podkreślić, że nie wynika to z wyjątkowo nowoczesnej infrastruktury energetycznej w kraju, ale głównie z niższego poziomu nasycenia rynku i mniejszego obciążenia sieci przez centra danych.

Mateusz Borkowski, zastępca Dyrektora Technicznego Data Center w Polcom tłumaczy Strefie Biznesu, że Polska może się przygotować na wzrost zapotrzebowania ze strony centrów danych, z odpowiednim wyprzedzeniem.

– Skala przyszłego zapotrzebowania centrów danych jest już uwzględniana w planowaniu rozwoju krajowego systemu elektroenergetycznego. W projekcie planu rozwoju sieci PSE przyjęto wzrost mocy centrów danych z około 200 MW w 2024 r. do ponad 3 GW w 2036 r. i około 5 GW w 2040 r. Odpowiadałoby to zużyciu energii rzędu 17,4 TWh w 2036 r. i 29,4 TWh w 2040 r. – podaje i jednocześnie podkreśla, że mówimy o dużym nowym segmencie odbiorców, ale jednocześnie jego rozwój nie jest dla operatora systemu zjawiskiem nieuwzględnianym w prognozach.

– Równolegle PSE planują bardzo dużą rozbudowę infrastruktury przesyłowej. Do 2036 r. ma powstać blisko 5 tys. km torów nowych linii 400 kV i około 30 nowych stacji elektroenergetycznych, a ponad 100 istniejących stacji ma zostać zmodernizowanych lub rozbudowanych. Wartość planowanych nakładów to około 66 mld zł – dodaje.

Zdaniem Borkowskiego, istotna jest również zmiana zasad przyłączania do sieci. Jak przypomina, obowiązująca od 2026 r. reforma Prawa energetycznego wprowadziła m.in. kamienie milowe dla inwestycji, terminy uzyskania pozwoleń, dodatkowe zabezpieczenia oraz możliwość utraty przyłączenia przez projekty, które nie są faktycznie realizowane.

– Celem jest uwalnianie mocy blokowanych wcześniej przez tzw. projekty widmo i kierowanie ich do inwestycji rzeczywiście przygotowanych do realizacji – dodaje.

– Dlatego nie zakładałbym, że Polska musi powtórzyć scenariusz Dublina czy Amsterdamu. Wręcz przeciwnie – doświadczenia tych rynków pokazują nam z wyprzedzeniem, gdzie mogą pojawić się bariery. Jeżeli rozbudowa centrów danych będzie postępowała równolegle z rozwojem sieci, nowych źródeł i magazynów energii, Polska może zachować jedną ze swoich najważniejszych przewag, czyli relatywnie przewidywalny dostęp do mocy – wyjaśnia.

Rosnące zainteresowanie inwestorów znajduje już odzwierciedlenie w skali rynku. Moc krajowych centrów danych podwoiła się w ciągu ostatnich trzech lat, a według branżowych prognoz do końca dekady może wzrosnąć nawet trzykrotnie.

OZE i kontrakty PPA stają się kluczowe dla branży

Dla inwestorów budujących centra danych coraz ważniejsza staje się nie tylko dostępność energii, ale również jej pochodzenie. Globalni operatorzy coraz częściej oczekują dostępu do energii niskoemisyjnej oraz możliwości wieloletniego zabezpieczenia dostaw. Zdaniem rozmówcy Polska systematycznie poprawia swoją pozycję również w tym obszarze.

– Ta oferta jest już realna i w ostatnich latach bardzo szybko się rozwija. Na koniec 2025 r. moc instalacji OZE w Polsce wyniosła około 37,8 GW i po raz pierwszy przekroczyła połowę całej mocy zainstalowanej w krajowym systemie. OZE odpowiadały także za ponad 31 proc. produkcji energii elektrycznej – wskazuje Borkowski.

Jak dodaje, istotnym elementem rynku stały się kontrakty PPA, czyli długoterminowe umowy zakupu energii bezpośrednio od wytwórców.

– Polska ma już rozwinięty rynek kontraktów PPA. Nie jest to rozwiązanie niszowe, lecz instrument rzeczywiście wykorzystywany przez dużych odbiorców energii, w tym centra danych – podkreśla.

– Według ACER na Polskę przypadało około 7 proc. umów PPA zawartych w 2024 r. w Unii Europejskiej i Norwegii, a centra danych zostały wskazane wśród sektorów o największym zużyciu energii w ramach takich kontraktów na polskim rynku. Oznacza to, że PPA nie jest już w Polsce rozwiązaniem niszowym, ale instrumentem rzeczywiście wykorzystywanym przez dużych odbiorców energii – dodaje.

Jak podkreśla, coraz większą rolę odgrywają również magazyny energii. Według danych URE na koniec 2025 r. w rejestrach operatorów znajdowało się 29 magazynów energii o łącznej mocy około 1,76 GW, a dodatkowo do sieci przyłączonych było ponad 102 tys. mniejszych magazynów o łącznej mocy około 700 MW.

Borkowski podkreśla, że w przypadku centrów danych kluczowe będzie nie pojedyncze rozwiązanie, lecz „umiejętne łączenie kilku elementów: energii z sieci, kontraktów PPA, własnych lub dedykowanych źródeł OZE, magazynów oraz systemów zarządzania energią". – Właśnie w tym kierunku rozwija się dziś światowy rynek data center. Międzynarodowa Agencja Energii wskazuje, że sektor technologiczny odpowiadał w 2025 r. za około 40 proc. korporacyjnych umów zakupu energii odnawialnej zawieranych globalnie – tłumaczy.

– Polska jest już konkurencyjnym rynkiem pod względem dostępności takich instrumentów, a jej pozycja powinna się wzmacniać wraz z dalszym rozwojem OZE i magazynowania. Dla inwestora coraz ważniejsza staje się bowiem nie tylko sama cena energii, ale możliwość zabezpieczenia jej dostaw i pochodzenia w perspektywie wielu lat – wskazuje.

AI zwiększy popyt na energię i przyspieszy inwestycje

Rozwój sztucznej inteligencji sprawia, że centra danych są postrzegane jako jeden z najszybciej rosnących sektorów gospodarki pod względem zużycia energii. Zdaniem Borkowskiego nie powinno to jednak prowadzić do konfliktu pomiędzy branżą technologiczną a przemysłem czy gospodarstwami domowymi.

– Nie stawiałbym tego jako wyboru pomiędzy centrami danych a przemysłem czy gospodarstwami domowymi. Bezpieczeństwo dostaw dla wszystkich odbiorców pozostaje podstawowym zadaniem systemu energetycznego. Centra danych warto natomiast traktować jako jeden ze strategicznych kierunków rozwoju gospodarki, podobnie jak inne duże inwestycje przemysłowe – tłumaczy.

– Skala tego sektora sprawia, że trzeba uwzględniać go w planowaniu z dużym wyprzedzeniem. PSE zakładają, że do 2040 r. moc centrów danych w Polsce może sięgnąć około 5 GW, a ich roczne zużycie energii około 29,4 TWh. Jednocześnie właśnie dlatego system przyłączeniowy jest dziś porządkowany – nowe regulacje mają premiować inwestycje rzeczywiście przygotowane do realizacji i ograniczać sytuacje, w których dostępna moc jest rezerwowana przez projekty spekulacyjne – tłumaczy.

Borkowski przyznaje, że centra danych nie muszą być wyłącznie nowym odbiorcą istniejącej energii. Ich długoterminowe zapotrzebowanie może tworzyć podstawę ekonomiczną do budowy nowych źródeł.

– Międzynarodowa Agencja Energii szacuje, że na świecie około połowy wzrostu zapotrzebowania centrów danych na energię do 2035 r. może zostać pokryte przez OZE, wspierane przez magazyny energii i sieć. Jednocześnie sektor technologiczny już dziś należy do największych nabywców energii odnawialnej w formule PPA – wskazuje.

– Dlatego właściwy model rozwoju powinien zakładać, że wraz z dużym nowym odbiorcą pojawiają się również inwestycje po stronie podaży i elastyczności systemu – nowe źródła, kontrakty PPA, magazyny energii czy lokalne systemy zasilania. W takim modelu rozwój centrów danych nie musi odbywać się kosztem przemysłu czy gospodarstw domowych. Może przeciwnie – zwiększać skalę inwestycji w polską energetykę i przyspieszać modernizację infrastruktury, z której korzystają wszyscy odbiorcy – podsumowuje Borkowski.

eprasa.pl 9c7ee86e22

PROGRAMOWO

G. 19:00

Lombard. Życie pod zastaw

TV Puls

Aneta organizuje komunię syna, której koszt znacząco przekracza możliwości finansowe rodziny. Kieruje nią chęć dorównania bogatej kuzynce Karolinie. Mąż Anety, Krzysztof zastawia zegarek w lombardzie, by opłacić przyjęcie. Z kolei Karolinę, która wyznacza standardy, bawi rywalizacja z Anetą. Mężowie obu kobiet próbują je powstrzymać, a kiedy to się nie udaje, ster przejmują przestraszone ciągłymi kłótniami dzieci. Kazimierz oświadcza rodzinie, że musi ją chronić. Gosia, która wyszła z domu, aby załatwić jakąś sprawę, mimo późnej godziny nadal nie wraca. Marry i Lolek są zaniepokojeni. Andżelika szuka Igorka. Niespodziewanie spotyka się z kimś, kto może wiedzieć, gdzie jest chłopiec.

G. 19:00

Policjantki i policjanci

TV 4

Podczas patrolu, podkomisarz Lena Szulc i posterunkowy Bartosz Sołtys otrzymują zgłoszenie zgłoszenie w sprawie nieprzytomnego mężczyzny, który leży na poboczu drogi. Po przybyciu na miejsce szybko ustalają, że został on potrącony przez samochód. Na domiar złego, Lena wyczuwa od niego dziwny zapach, ale nie jest to woń alkoholu. Poszkodowany zostaje przewieziony do szpitala i tu okazuje się, że został otruty. Zszokowani rodzice ofiary przybywają do szpitala. Żona otrutego mężczyzny z kolei wydaje się niezbyt przejmować całą sytuację. Tymczasem Bartek proponuje Lenie pomoc w związku z zaginięciem Szulca. W tym odcinku poznamy też wielki sekret Roberta Kostyry.



G. 20:30

Felicita

TVP 1

Pierwsze spotkanie Zośki i Giulii jest chłodne.Oliwia wyjaśnia, że po przeczytaniu listu ojca odnalazła Giulię. Kobieta zgadza się porozmawiać wieczorem. Dla Zośki sytuacja okazuje się trudniejsza, niż sądziła. Prosi córkę, aby pozwoliła jej spotkać się z Giulią sam na sam. Oliwia zgadza się pod warunkiem, że matka nie odbierze jej szansy na poznanie brata. W pensjonacie poznają gospodarzy: Francescę i jej braci, Marco i Enzo. Podczas spotkania matki, Oliwia ratuje kilkuletniego chłopca z pomocą Davide. Giulia zapewnia Zośkę, że kiedy spotkała Kamila, nie wiedziała o nich, a gdy poznała prawdę, było już za późno. Rozmowę przerywa pojawienie się Oliwii, Davide i Nico, który polubił córkę Zosi. Na pożegnanie wykonują ten sam gest, którym Kamil żegnał się kiedyś z Oliwią: I'm watching you. Dla wszystkich staje się jasne, że rodzeństwo właśnie się odnalazło.



G. 20:50

M JAK MIŁOŚĆ

TVP 2



Sowiński, po upojnej nocy spędzonej z Kasią, nie osiada na laurach. Przeciwnie – bierze na celownik kolejną lekarkę z kliniki. Tym razem w oko wpadła mu nowa rezydentka Klaudia. Przekonany o swoim nieodpartym uroku, próbuje umówić się z nią po pracy. Ku jego zaskoczeniu, młoda dziewczyna odrzuca jego awanse. Tymczasem Olek po długich namysłach w końcu decyduje się opowiedzieć o swoim konflikcie z szefem Argasińskiemu. A gdy Chodakowski wpada przypadkiem w pracy na siostrę Sowińskiego, dyrektor wybucha nagle wściekłością. I to taką, że o mało nie rzuca się na chirurga z pięściami! Z kolei Iwona postanawia zrobić w życiu „porządki". Powód? Po złych snach i kilku „sygnałach ostrzegawczych" spodziewa się swojej śmierci. Domańska natomiast cały czas próbuje uwieść Marcina i dostaje w końcu od swojej przyjaciółki Klary „deepfake", z Chodakowskim w roli głównej. Kama natomiast zaczyna mieć wyrzuty sumienia. Świadomość, że to przez nią mąż odszedł z pracy, którą kochał i trafił do firmy, której w głębi duszy nie cierpi, nie daje jej spokoju.



G. 21:40

Sprawiedliwi. Trójmiasto

TV 4

Starsza aspirant Patrycja Berg i starszy aspirant Maksym Pietras prowadzą śledztwo w sprawie zaginięcia siedmioletniej Madzi Pałeckiej. Matka dziewczynki jest uzależniona od alkoholu i o zniknięciu córki zorientowała się dopiero po dwóch dniach. Pierwszy trop prowadzi do jej partnera, Adama Walkowskiego – recydywisty, który regularnie bywał w mieszkaniu Pałeckiej i wielokrotnie groził dziecku. Podejrzenia śledczych wzmacnia odkrycie w jego lokalu zakrwawionego ubrania. Wkrótce nad brzegiem stawu policja odnajduje dziecięcy bucik, co budzi obawy, że ciało dziewczynki znajduje się na dnie zbiornika. Równolegle Pietras mierzy się z niespodziewanym dramatem. W wyniku odniesionych obrażeń Siwy ma problemy z pamięcią i nie rozpoznaje przyjaciela. Śledczy robi wszystko, aby pomóc przyjacielowi – niestety bez efektów.

eprasa.pl 9c7ee86e22

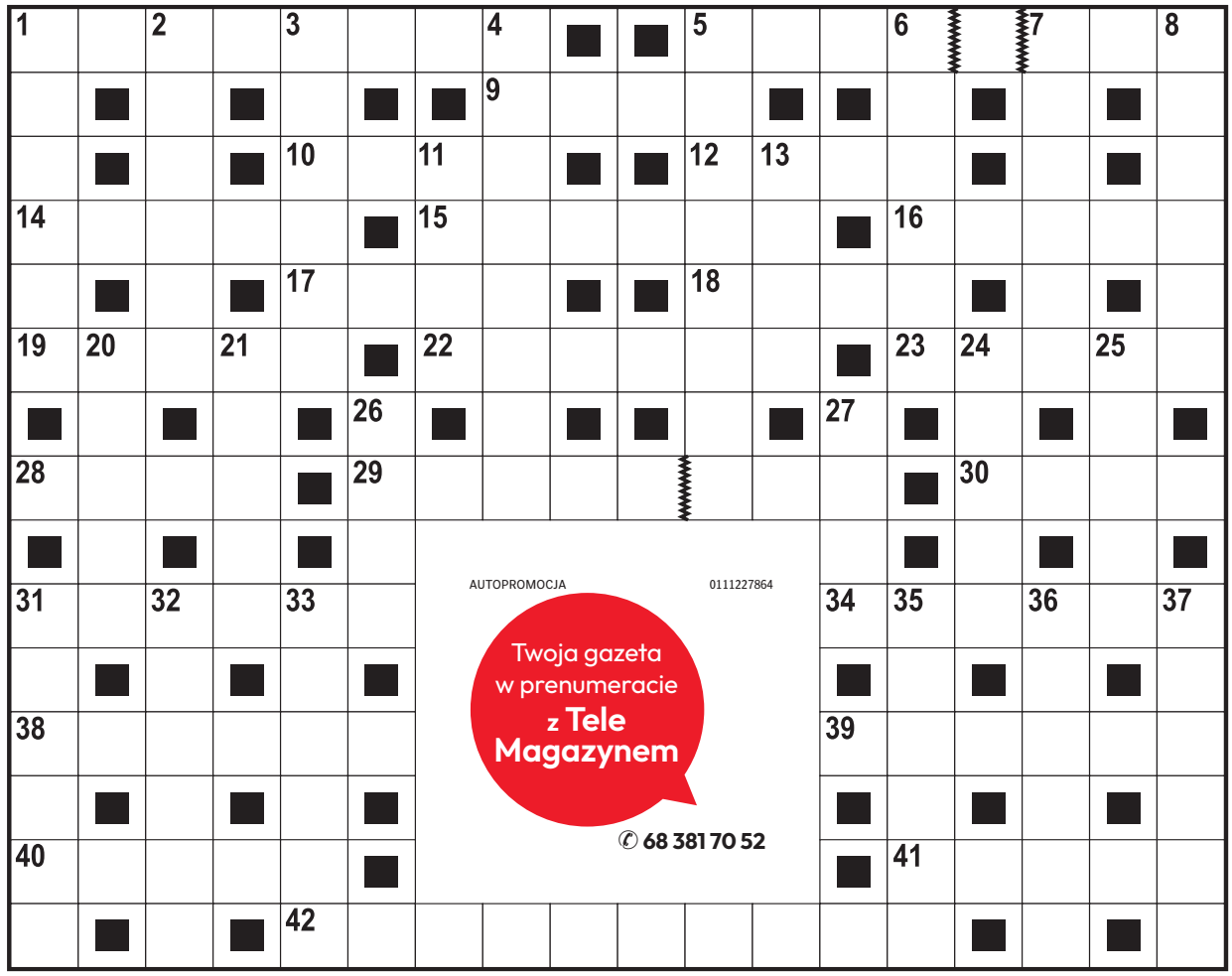
KRZYŻÓWKA NR 138

Poziomo:

1) potrawa z mięsa wołowego,
5) bajka epigramatyczna Ignacego Krasickiego,
9) amerykański stan ze stolicą w Columbus,
10) zimą otula szyję,
12) zmora wielkich aglomeracji,
14) uczeń szkoły wojskowej,
15) dobra opinia o firmie,
16) renkloda o żółtych owocach,
17) kryształ do tamowania krwi,
18) zabieg płucny,
19) transport drewna rzeką,
22) sielankowy utwór poetycki,
23) rząd lamp w teatrze,
28) narzędzie do wyciągania gwoździ,
29) gdy wszystko funkcjonuje poprawnie, zgodnie z planem,
30) efekt ludzkiej pracy,
31) drobny przedmiot reklamowy,
34) przodek konia domowego,
38) grecka muza astronomii,
39) nie opłaci się .... za wyprawkę,
40) „… dla zuchwałych”, film wojenny,
41) na pagonie generała,
42) komedia filmowa z rolą Jacka Lemmona.

Pionowo:

1) największa łódź okrętowa,
2) dawny obszarnik ziemski,
3) rzeczowa gwarancja zwrotu długu,
4) miododajna roślina przyprawowa,
5) zajmuje się badaniem wszechświata,
6) drapieżnik z rodziny kotów, puma,
7) szkoła ponadpodstawowa,
8) pustynia od Atlantyku po Morze Czerwone,
11) afrykańska owca grzywiasta,
13) żyzna gleba nadrzeczna,
20) słaby punkt Achillesa,
21) dawna nazwa stopu kilku metali,
24) imię Barcisia, aktora z „Miodowych lat”,
25) eksperyment w laboratorium,
26) pospolity, kłujący chwast polny,
27) dawniej koncept, krotochwila,
31) konferencja lub klapsa w sadzie,
32) rozmowa dwóch osób,
33) końcowa część powieści,
35) skrywa małżeńskie tajemnice,
36) rogi zwierzyny płowej,
37) opiekuje się cudzymi dziećmi, bona.

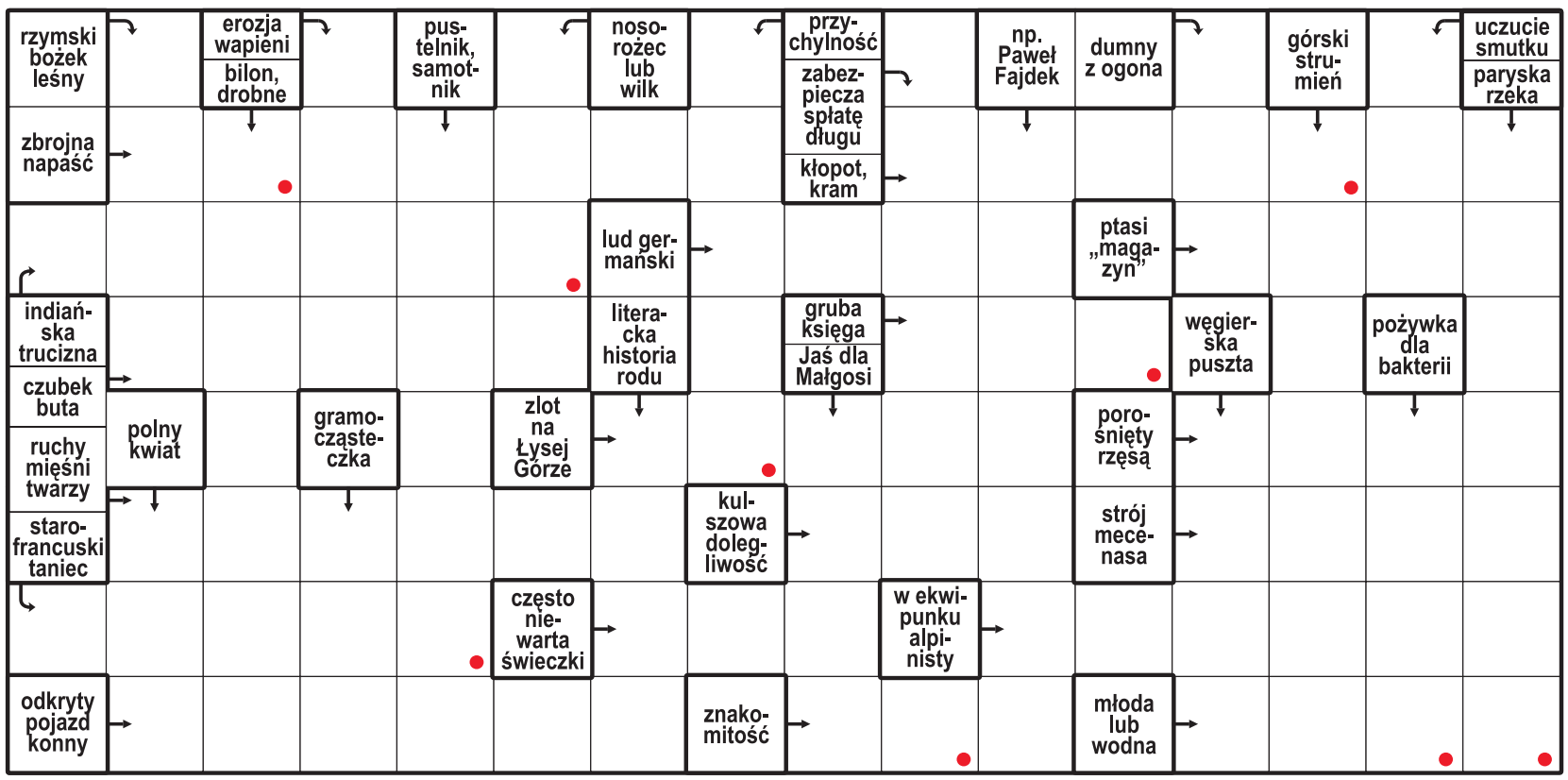


AUTOPROMOCJA 0111227864
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 68 381 70 52

ROZWIĄZANIE NR 137

Ż	■	Ż	■	■	D	Z	I	E	K	A	N	■	Ś	■	D	■	D	
A	L	E	K	S	Y	■	M	■	Ł	■	I	G	L	I	W	I	E	
R	■	L	■	■	S	P	I	R	A	L	E	■	I	■	Ó	■	S	
C	H	A	D	E	K	■	E	■	M	■	D	O	Z	O	R	C	A	
I	■	Z	■	K	■	K	R	O	S	N	O	■	■	R	■	■	N	
K	R	O	P	L	A	■	Ó	■	T	■	L	A	M	B	E	R	T	
■	U	■	■	E	■	M	Ż	A	W	K	A	■	■	I	■	Ę	■	
I	M	P	O	R	T	■	Y	■	O	■	■	S	Z	T	U	K	A	
■	B	■	R	■	E							■	I	■	■	A	■	
J	A	S	K	R	A							M	Ę	S	T	W	O	
A	■	■	A	■	T							■	B	■	R	■	R	
K	E	L	N	E	R							K	A	S	Z	E	L	
O	■	A	■	■	Z							U	■	■	A	■	E	
Ś	C	I	A	N	Y							S	C	Y	S	J	A	
Ć	■	K	■	■	K	A	P	I	L	A	R	Y	■	■	K	■	N	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: GRAMATURA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważna decyzja otworzy dziś nowe drzwi. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji i działać bez zbędnej zwłoki.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny rytm dnia sprzyja ważnym rozmowom. Horoskop na dziś radzi nie ignorować swoich potrzeb.

Baran (21.03 - 19.04)
Nadejdzie ciekawa wiadomość. Horoskop dzienny na wtorek sugeruje zachować elastyczność w działaniu.

Byk (20.04 - 20.05)
Bliskość z ukochaną osobą doda Ci energii. Horoskop dzienny zapowiada wieczór w miłej atmosferze.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę innych. Horoskop na dziś to wskazówka, by pokazać swoje pomysły.

Rak (22.06 - 22.07)
Harmonia wróci do Twoich relacji. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że rozmowa pomoże zakończyć napięcie.

Lew (23.07 - 22.08)
Intuicja podpowie Ci właściwą drogę. Horoskop dzienny radzi zaufać przeczuciu, nawet jeśli inni wątpią.

Panna (23.08 - 22.09)
Okazja zachęci Cię do działania. Horoskop na dziś podpowiada, by wyjść poza swoją strefę komfortu.

Waga (23.09 - 22.10)
Szczegóły mogą zdecydować o sukcesie. Horoskop dzienny na wtorek radzi nie spieszyć się z wyborem.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie konkretne efekty. Horoskop dzienny mówi, że docenisz to, co udało Ci się osiągnąć.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Nowy pomysł może nabrać kształtu. Horoskop na dziś radzi posłuchać osoby, która spojrzy na sprawę inaczej.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Romantyczny nastrój sprzyja uczuciom. Horoskop dzienny na wtorek wróży udany wieczór...

eprasa.pl 9c7ee86e22

PIŁKA NOŻNA

Polski mecz na otwarcie nowej edycji Ligi Mistrzów

Jacek Czaplewski

Wtorek jest pierwszym dniem fazy ligowej Ligi Mistrzów. Wieczorem obejrzymy mecz z polskimi akcentami. FC Porto z Jakubem Kiwiorem w składzie spróbuje powstrzymać Erlinga Haalanda z Manchesteru City. Zagwiżdże im Szymon Marciniak.



FOT. NURPHOTO/EASTNEWS

Polski sędzia, Szymon Marciniak poprowadzi dziś mecz w Porto w inauguracyjnej kolejce fazy ligowej piłkarskiej Ligi Mistrzów

Przed nami nietypowa inauguracja, ponieważ rozciągnięta nie do standardowych dwóch, lecz aż trzech dni. Czwartek zarezerwowany dla Ligi Europy i Ligi Konferencji jest bowiem wyjątkowo wolny. Te rozgrywki wystartują później, dlatego część meczów Ligi Mistrzów zdecydowano się przełożyć właśnie na ten dzień, by kibice mogli doświadczyć jeszcze więcej emocji.

Dziś zaplanowano sześć spotkań: dwa na godz. 18.45, cztery od godz. 21.00. UEFA postarała się z terminarzem, serwując nam od razu dwa wielkie hity. Zanim jednak do nich dojdzie, to AEK Ateny podejmie debiutujący LASK Linz, zaś Club Brugge zmierzy się z Aston Villą reprezentanta Polski - Matty'ego Casha. Transmisję tych i pozostałych meczów obejrzymy na kodowanych kanałach grupy Canal+.

Tak zwany polski hit, i to jest doskonała informacja, pokaże w paśmie otwartym kanał TVP 1. Mateusz Borek z Grzegorzem Mielcarskim skomentują powrót FC Porto do Ligi Mistrzów po trzech latach oczekiwania. Mistrz Portugalii jest w świetnej formie. Na krajowym podwórku - w przeciwieństwie do Sportingu Lizbona czy Benfiki Lizbona - wygrał wszystkie mecze. W ostatnim z nich z Moreirense (2:1) prowadzenie dał Jan Bednarek, którego wieczorem zabraknie w składzie z powodu przymusowej pauzy za czerwoną kartkę obejrzaną w poprzedniej edycji Ligi Europy. Z tercetu naszych rodaków w akcji zobaczymy jedynie Jakuba Kiwiora. Oskara Pietuszewskiego - niestety - zabraknie nawet na ławce, bo od dłuższego czasu leczy kontuzję mięśniową i póki co nie zanosi się na jego rychły powrót. Włoski trener Francesco Farioli ma więcej zmartwień. W ofensywie nie wystawi bowiem Victora Froholdta. Duńczyk w weekendowym meczu stracił przytomność po zderzeniu z rywalem.

Takich zmartwień kadrowych nie ma Enzo Maresca. Rodak Fariolego póki co wypada całkiem przyzwoicie w roli następcy Pepa Guardioli. Przegrał wprawdzie Tarczę Wspólnoty z Arsenalem (0:3), ale już w Premier League wygrał każde z trzech spotkań, w tym ostatnie z beniaminkiem Coventry po golu Erlinga Haalanda. Norweski bohater niedawnego mundialu zdążył już strzelić w tym sezonie trzy gole. - Cały czas jesteśmy w fazie przebudowy - nie ukrywa snajper, który jest pod wrażeniem ruchów transferowych z letniego okienka. Za przeszło pół miliarda euro (!) pozyskano dziewięciu graczy, w tym najdroższego Enzo Fernandeza z Chelsea za 145 mln. Argentyńczyk jest już po udanym debiucie.

Fajerwerków spodziewamy się nie tylko w Portugalii, ale i we Włoszech. Inter Mediolan po spektakularnym odwróceniu wyniku z Napoli w Serie A (przegrywał 0:2, wygrał 3:2) w hicie 1. kolejki zagra na wyjeździe z Realem Madryt, czyli zespołem liżącym rany po pierwszej porażce w La Liga - przeciwko Betisowi (0:1). Na Bernabéu czeka nas zatem mecz wagi ciężkiej z udziałem pretendentów do zdobycia trofeum.

SIATKÓWKA

Turczynki nie do zatrzymania. Magdalena Stysiak ponownie odpaliła. Ale to było za mało...

Paweł Wiśniewski

Po raz drugi z rzędu siatkarki z Turcji wywalczyły mistrzostwo Europy. W finale rozegranym w hali Sinan Erdem Dome w Stambule pokonały Włoszki 3:2 (16:25, 25:22, 12:25, 25:21, 15:10). Brązowy medal zdobyła reprezentacja Serbii po zwycięstwie nad Polską 3:1 (25:21, 25:19, 15:25, 25:18). MVP turnieju została Turczynka urodzona na Kubie - Melissa Vargas.

Turczynki triumfowały trzy lata temu w Brukseli - wówczas także po tie-breaku wygrały z Serbkami, a jedną z dwóch najlepszych atakujących mistrzostw Europy została wybrana nasza Magdalena Stysiak (drugą była Ebrar Karakurt).

Polki kolejny czempionat Starego Kontynentu zakończyły poza podium. Ostatni medal - brązowy - zdobyły 17 lat temu w Łodzi...

W długiej historii mistrzostw Europy reprezentacja Polski wywalczyła w sumie jedenaście medali - dwa złote (2003, 2005), cztery srebrne (1950, 1951, 1963, 1967) oraz pięć brązowych (1949, 1955, 1958, 1971, 2009).

Podczas tegorocznego turnieju podopieczne trenera Stefano Lavariniego wygrały wszystkie mecze w fazie grupowej. Straciły tylko trzy sety - jeden z Łotyszkami i dwa z Turczynkami.

Z kolei w ćwierćfinale Holenderkom pozwoliły ugrać tylko jednego seta. W półfinale Polki musiały jednak uznać wyższość reprezentacji Włoch - aktualnego mistrza świata i mistrza olimpijskiego.

W meczu o brązowy medal Serbki pokazały wielką klasę i nie dały nam większych szans. I nie pomogła świetna dyspozycja kapitan naszej drużyny narodowej - Magdaleny Stysiak. Po słabszym występie w półfinale przeciwko Włoszkom najlepsza polska atakująca rozegrała znakomite spotkanie. Zdobyła 28 punktów, ale nie wystarczyło to na dobrze dysponowane Serbki.

- Jest wielki żal - stwierdziła Stysiak. - Walczyłyśmy po tych dwóch przegranych setach, byłyśmy blisko, żeby doprowadzić do tie-breaka, ale Serbia była lepsza. Nie udało się, to jest wielka nauka dla nas, jeszcze trochę brakuje nam do tych najlepszych zespołów na świecie.

Jej zdaniem trzeba docenić czwartą lokatę, bowiem ostatni raz w półfinale mistrzostw Europy Biało-Czerwone rywalizowały siedem lat temu. - To jest coś fajnego, choć kibice pewnie nie są do końca zadowoleni - dodała. - Walczyłyśmy z najlepszymi zespołami na świecie.

Magdalena Stysiak znalazła się w TOP 5 najlepiej punktujących:

1. Isabelle Haak (Szwecja) 247 pkt.
2. Melissa Vargas (Turcja) 195 pkt.
3. Paola Egonu (Włochy) 167 pkt.
4. Magdalena Stysiak (Polska) 152 pkt.
5. Tijana Bošković (Serbia) 147 pkt.

Dream Team:

- MVP: Melissa Vargas (Turcja),
- Najlepsza atakująca: Melissa Vargas (Turcja),
- Najlepsza rozgrywająca: Alessia Orro (Włochy),
- Najlepsze przyjmujące: Derya Cebecioğlu (Turcja) i Miriam Sylla (Włochy),
- Najlepsze środkowe: Hena Kurtagić (Serbia) i Zehra Güneş (Turcja),
- Najlepsza libero: Hatice Gizem Örge (Turcja).

DART

„The Polish Eagle" postraszył ikonę darta. Rzucając lotkami, można wygrać fortunę

Paweł Wiśniewski

W 3. rundzie dwunastego już w tym sezonie turnieju darta z cyklu „PDC European Tour" – „2026 ČEZ Czech Darts Open" (pula nagród: 230 000 funtów, czyli ok. 1167 000 złotych), który odbył się w praskiej hali „PVA Expo", Krzysztof Ratajski napędził niezłego stracha najlepszemu zawodnikowi na świecie.



FOT. EAST NEWS

Krzysztof Ratajski, bardziej znany jako „The Polish Eagle", należy do elity darterów, ale z Luke'em Littlerem jeszcze nigdy nie wygrał

Anglik Luke Littler to 2-krotny mistrz świata (2025, 2026) i najlepiej zarabiający darter w historii. W styczniu tego roku, podpisał 10-letnią umowę wartą 20 000 000 funtów czyli 2 000 000 funtów rocznie. Za każdy tytuł mistrza globu, inkasował po 1 000 000 £. Teraz lata prywatnym samolotem...

W Pradze, „The Polish Eagle" miał swoje szanse, prowadził nawet 3:1, ale ostatecznie nie dał rady facetowi, który w dzieciństwie przeszedł operację oka w celu wyleczenia... zeza.

Ostatecznie spotkanie zakończyło się wynikiem 3:6.

W całej karierze Krzysztof Ratajski zarobił na rzucaniu lotkami ok. 1 500 000 funtów. Największą wypłatę otrzymał w tym roku za ćwierćfinał mistrzostw świata (porażka z... Littlerem zwanym „The Nuke"). To 100 000 funtów. Relacje z polskim komentarzem dostępne są na Canal+.

eprasa.pl 9c7ee86e22

SPORT

• **Wyniki lubuskich zespołów piłkarskich w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów -** U-17: Stilon Gorzów - Górnik Zabrze 2:2; U-15: Stilon Gorzów - Lechia Zielona Góra 2:0.

KOSZYKÓWKA

Gorzowskie koszykarki z pierwszym zwycięstwem

Szymon Zatylny

Koszykarski z Gorzowa rozpoczęły serię meczów kontrolnych przed sezonem 2026/2027. W pierwszym, wyjazdowym spotkaniu z Albą Berlin zwyciężyły 68:53.

Mecz od początku był rozgrywany pod dyktando Gorzowianek. Na przerwę po pierwszej kwarcie schodziły przy wyniku 17:8. Zawodniczki AZS AJP Gorzów nie miały zamiaru osiadać na laurach i do końca spotkania trzymały wysoki poziom. Ostatecznie spotkanie zakończyło się zwycięstwem koszykarek z Gorzowa 68:53.

Stephanie Jones okazała się najskuteczniejsza w zespole trenera Dariusza Maciejewskiego. Zdobyła 23 punkty i dołożyła 6 zbiórek. Wśród najlepszych znalazły się również Elle Ladine z 12 punktami na swoim koncie oraz Courtney Hurt, która dołożyła dla swojego zespołu 8 „oczek".

Warto wspomnieć, że do zespołu dołączyła ostatnio Kseniya Malashka. Zawodniczka z Białorusi już rozpoczęła treningi z zespołem.

W najbliższy weekend Gorzowianki czeka kolejna seria meczów kontrolnych. Drużyna weźmie udział w turnieju Wrocławska Iglica, w którym zagrają m.in. zdobywczyni Superpucharu Słowacji - Piešťanské Čajky.©℗

PIŁKA NOŻNA

Kolejka niespodzianek! Liderzy gubią cenne punkty

Szymon Zatylny

Nikt nie mógł spodziewać się tego, co wydarzy się w minionej kolejce piłkarskiej IV ligi lubuskiej. Ktokolwiek miał zamiar zabawić się w bukmacherkę musiał wyrywać sobie włosy z głowy. Do kategorii „Niszczycieli kuponów" można zaliczyć aż trzy zespoły.

6. kolejka zmagań na poziomie IV ligi rozpoczęła się w Żarach, gdzie miejscowy Promień po dublecie Adama Durysa zwyciężył Ilankę Rzepin 2:1. Gola na 1:1 dla Ilanki w 75 min strzelił Bartłomiej Różycki, ale gospodarze odpowiedzieli po dosłownie dwóch minutach i nie dopuścili więcej do straty bramki.

Horror w Karninie

Nikt nie spodziewał się tak piekielnie zaciekłego spotkania w Karninie. Lokalny Piast podjął rezerwy Lechii Zielona góra i wygrał z nimi 4:3, ale nie było łatwo. Na koniec pierwszej połowy spotkania gospodarze poradzili 3:1 po bramkach Denysa Nykyforiaka, Mikity Tsykala i Tymura Chepovoi. Jedyne trafienie dla Lechii w pierwszej części meczu było dziełem Przemysława Mycana. Wydawało się, że spotkania będzie jednostrone, gdyż goście grali w osłabieniu po tym, jak czerwoną kartkę w 12 min ujrzał Szymon Osiński.



FOT. SZYMON ZATYLNY

Walka o piłkę w meczu Róży ze Stalą. Żadna z ekip nie zdobyła bramki

Ostatecznie na siedem minut przed końcem regulaminowego czasu gry na tablicy wyników „wisiał" rezultat 3:3 za sprawą wcześniej wspomnianego Przemysława Mycana, który ustrzelił w tym meczu hat-ticka. Bohaterem miejscowych okazał się być Bartosz Momot, którego bramka dała zwycięstwo gospodarzom.

Hit kolejki

Bez wątpienia kibice czekali na rezultat meczu Korona Kożuchów - Czarni Żagań. Wynik 2:2 nie odzwierciedla tego, co działo się na boisku. Korona przegrywała dwiema bramkami pięć minut przed końcem spotkania. W 85 min gola kontaktowego strzelił Patryk Zawojek dając nadzieję na meczowe punkty. Te nadzieję w fakt przemienił Mateusz Buganik, który popularnymi „nożycami" tyłem do bramki umieścił piłkę w samo okienko. Warto nadmienić, że gospodarze od 23 min grali w dziesięciu. Przemysław Krajewski ujrzał czerwoną kartkę, tak samo jak jego klubowi koledzy w 84 i 90+5 min. Z boiska „wylecieli" Piotr Piwowarski i Bartosz Matysiak. Nie zmienia to jednak faktu, że Korona zgubiła pierwsze punkty w sezonie.

Na szczęście dla kibiców z Kożuchowa, liderująca Victoria Szczaniec również straciła punkty w tej kolejce. Drużyną, która jako pierwsza nie przegrała z Victorią jest Odra Nietków. Patryk Jasiak w 6 min dał prowadzenie odrzanom, ale remis w 83 min „wyszarpał" Radosław Pietrzak.

60-lecie klubu

Po tej serii spotkań z pewnością każdy trener powtórzy swoim piłkarzom słowa legendarnego trenera Kazimierza Górskiego: „Dopóki piłka w grze, wszystko jest możliwe". W Świebodzinie, w meczu rozgrywanym w 60-tą rocznicę klubu, Pogoń walczyła z Łucznikiem Strzelce Krajeńskie. Mateusz Biegański dał gościom prowadzenie w 70 min, ale gospodarze, w osobie Bartosza Prychoda w 83 min i Yauheniego Semianchuka w w drugiej minucie doliczonego czasu gry, odpowiedzieli bezpardonowo, dając swojej drużynie cenne zwycięstwo.

Wartym odnotowania meczem, nie ze względu na porywające widowisko sportowe, było starcie Róży Różanki ze Stalą Sulęcin. Mecz zakończony bezbramkowym remisem pozwolił Stali wpisać pierwszy punkt w ligowej tabeli.

- To jest bardzo młody zespół i oni chyba bali się dzisiaj strzelić bramkę. Myślę jednak, że przyjdzie jeszcze czas, że będziemy zdobywać gole i cieszyć się ze wspólnego sukcesu - powiedział po meczu trener Stali Andrzej Wypych.©℗

KOMENTARZ

Żużlowe szkiełko



Rafał Darżynkiewicz: Bycza sodówka

Dla Falubazu to koniec atrakcji. Wypada życzyć udanych wakacji. Ta parafraza jednej z opraw meczowych przy W69 świetnie pasuje do sytuacji w zielonogórskim żużlu. Wynik sportowy rozczarowujący, a zawirowania organizacyjne przed i w trakcie sezonu oraz sytuacja finansowa raz za razem przelewały czarę goryczy. Koniec okazał się być szczęśliwy. Falubaz na wielu płaszczyznach dostał w ostatnich tygodniach szansę od losu. Szansę trzeba wykorzystać. Na przeciwległym biegunie Stal. Przez cały sezon kręcąc kołem fortuny zawsze była blisko. Play off długo wydawał się być realny. Do miejsca piątego zabrakło punktu. Nie takiego dużego meczowego, a tego najmniejszego w starciu z Torunianami. Wreszcie play down i znów brakujący punkt. Gorzowianie uwikłali się w walkę o utrzymanie. Ta ma kosztować miliony złotych, a dla klubu z deficytem to duży problem. Szukanie dziś winnych nie jest dobrym sposobem przed najważniejszymi meczami. Spokój i osiągnięcie wyniku sportowego to priorytet. Na rozliczenia przyjdzie czas.

Co w PGE Ekstralidze jest powodem do rozpaczy, klasę niżej jest radością. Poznań świętuje nieoczekiwany awans do finału. Skorpiony w rywalizacji z Bydgoszczanami faworytami nie będą, więc najprawdopodobniej pojadą w barażach. To cztery dodatkowe mecze, których w klubowym budżecie nikt nie planował. Wzorem najwyższej klasy rozgrywkowej to milionowe straty i zadłużenie na koniec sezonu. Takich głosów ze stolicy Wielkopolski nie słychać. Może to kwestia poznańskiej gospodarności, a może organizacyjnej wyobraźni by mierzyć siły na zamiary.

Poznań ze sportowym sukcesem. Sukces może zawrócić w głowie. Tak stało się w Lesznie. Byki awansowały do półfinałów, co pozostało niespełnionym marzeniem w Grudziądzu, Zielonej Górze i Gorzowie. W klubie nikt nie zachłysnął się wynikiem. Inaczej zareagowali kibice. Jeszcze w rundzie zasadniczej zabolała ich porażka z odwiecznym rywalem Falubazem, czarę goryczy przelała sromotna przegrana ze Spartą. W wyobraźni fanów Unia miała wjechać do wielkiego finału. W niedzielę dostało się zawodnikom. Na władzach klubu nikt nie zostawił suchej nitki, a mecz o brąz nie będzie nikogo interesował. Jeszcze miesiąc temu wielki sukces, ale podlany wodą sodową, dziś w oczach kibiców stał się porażką.©℗

eprasa.pl 9c7ee86e22